Nr 173. Kraków, Poniedziałek 18 Kwietnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową " "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hosseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłano po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Uczczenie utworzenia Wielkiego Krakowa.

Kraków w uroczysty sposób uczcił wczoraj powiększenie swego obszaru przez przyłączenie podmiejskich gmin do swego terytoryum. Uroczystości odbyły się wedle zapowiedzianego programu, w podniosłym nastroju. Liczny wybitnych osobistości zjazd z całego kraju, dał świadectwo, że nie była to tylko uroczystość miejscowa, lecz święto Krakowa, jako stolicy dawnej Polski.

Nabożeństwo.

Uroczystość rozpoczęła siię o godzinie 10 rano nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, wspaniale przybranym. W stalach i prezbiteryum zasiedli: namiestnik Bobrzyński, marszałek Badeni, przedstawiciel ministra dla Galicyi radca dworu dr Morawski, wiceprezes Koła polskiego dr Czajkowski wraz z całym zastępem posłów, reprezentacya Rady m. Lwowa z prezydentem Ciuchcińskim, Rada m. Lwowa in corpore z prezydentem dr Leo. W głównej nawie ustawiły się cechy ze sztandarami i obywatelstwo naszego miasta i gmin przyłączonych.

Mszę św. przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza odprawił ks. infułat Krzemieński. Podczas nabożeństwa chór Tow. muzycznego odśpiewał utwory Palestriny i Mozarta pod kierunkiem dyr. Nowowiejskiego. Nastąpił chorał Gregoryański, w którym „Introitus" i „Credo" wykonał ks. Rudolf Nowowiejski, sekretarz ks. arcybiskupa Bilczewskiego, brat dyrektora Tow. muzycznego. Ogólne wrażenie wywołał po raz pierwszy wykonany hymn Nowowiejskiego „Ufajcie". Jako solistka wystąpiła uczennica prof. Aleksandra Bandrowskiego, panna Zofia Bandrowska, która odśpiewała „Ave Maria" Gounoda, zwracając uwagę zarówno przepięknym i olbrzymim materyałem głosowym, jak wysoce wyszkoloną sztuką śpiewaczą.

Zebranie w Starym Teatrze.

Po nabożeństwie odbyło się o godzinie 11 przed południem zebranie w wielkiej sali Starego Teatru. Na estradzie, przystrojonej krzewami, pokrytej suknem koloru „bordeaux" i dywanem, zasiadł gospodarz miasta, prezydent dr Leo, mając po prawej stronie namiestnika dr Bobrzyńskiego, z lewej marszałka hr Badeniego. Dalej zasiedli tam: ks. infułat Krzemieński, reprezentacya m. Lwowa pp. prezydent Ciuchciński, wiceprezydenci poseł dr Rutowski, Eppler i dr Azkenazy, radni ks. prałat Lenkiewicz i poseł Adam, starszy radca magistratu Jakubowski; dalej wiceprezes Koła polskiego dr Czaykowski, członkowie Wydziału krajowego dr Jahl i dr Bernadzikowski, posłowie do Sejmu i do Rady państwa Gorayski, Laskowski, Kleski, Roszkowski, Długosz, Hempel, Sękowski, Wasung, Ptak, Skołyszewski, Jaworski, Wereszczyński, Maryewski, German, Bandrowski, Merunowicz, Sare, Landau, Federowicz, Doliński, Michałowski, Petelenz, Staniszewski, Zieleniewski, Wodzicki i i. Dalej siedzieli na estradzie: prezydent sądu Hausner, wiceprezydent dyrekcyi skarbu dr Szlachtowski, b. wiceprezydent Chyliński, delegat dr Adam Fedorowicz.

Na sali w pierwszych rzędach usiedli członkowie Rady m. Krakowa „in corpore" z wiceprezydentem Szarskim na czele, reprezentacya m. Podgórza (Łuczko, Rolle, Aronsohn), przedstawiciele duchowieństwa, władz i instytucyj, nauczycielstwo, obywatelstwo krakowskie z gmin okolicznych, reprezentanci wszystkich dzienników krakowskich. Na galeryi, wieńcem okalającym salę, umieściły się panie.

Gdy wszyscy zajęli miejsca, umieszczony na galeryi chór Tow. muzycznego, odśpiewał pod batutą dyr. Nowowiejskiego Beethovena „Niebiosa głoszą". Po ukończeniu pieśni, powstał prezydent Krakowa dr Juliusz Leo i przemówił mniej więcej w te słowa:

Mowa prezydenta.

Imieniem miasta przypadło mi powitać reprezentanta rządu, p. namiestnika i przedstawiciela najwyższej naszej władzy autonomicznej, p. marszałka. Witam reprezentanta Koła polskiego, przedstawicieli władz autonomicznych i rządowych, duchowieństwo; witam gorącem sercem reprezentancyę bratniego Lwowa, która pospieszyła do nas z całem prezydyum bez wyjątku, aby uczestniczyć w naszem wielkiem święcie (brawa), witam dalej was, dostojni goście, zamiejscowi i miejscowi, reprezentantów gmin podmiejskich, naszych najmłodszych obywateli, którzy dziś po raz pierwszy uczestniczą jako Krakowianie w naszem krakowskiem święcie (oklaski). Ogromne to dzisiejsze, zgromadzenie jest świadectwem najwymowniejszem, że nie chodzi tu tylko o fakt lokalnego znaczenia, ale o moment, który odbije się wprawdzie tylko w historyi jednego miasta, ponieważ jednak miastem tem jest Kraków, zaważy w historyi całego narodu (Żywe oklaski). Kiedy przed ośmiu laty zobaczyliśmy z przerażeniem, że miasto nasze się nie rozwija, że śródmieście się wyludnia, mieszkańcy przedmieść przenoszą się za bramy Krakowa, że powstają nowe dzielnice, opasujące wieńcem Kraków, gdy ostatni spis ludności wykazał, że niektóre gminy podmiejskie wzrosły pod względem liczby ludności o 50—100%, wtedy, zaczęło wytwarzać się przekonanie i zdobywać sobie zwolenników, aż pozyskało opinię Rady i całego miasta, że trzeba pójść o krok naprzód, rozszerzyć terytoryum miasta i stworzyć nowy Kraków, pełen światła, powietrza, zdrowia i kultury polskiej (Oklaski). Jak każda zdrowa i śmiała myśl, tak i myśl stworzenia wielkiego Krakowa nie odrazu zyskała uznanie opinii publicznej; zdawało się niektórym, że trzeba wolno stawiać krok za krokiem. Ale po gruntownem zbadaniu pokazało się, że nie można jednostronnie rozszerzać miasta w tym lub owym kierunku, ale trzeba myśleć o rozszerzeniu miasta ze wschodu i zachodu, z północy i południa — we wszystkich kierunkach. Więc musieliśmy sobie powiedzieć, że to dzieło trudne i ciężkie, ale wielkie, że warto tedy nad niem się mozolić. Stworzymy wielkie miasto polskie, które będzie miało świetne warunki przyszłości (oklaski).

Temu przypisać trzeba, że uchwała o wielkim Krakowie zapadła we wszystkich ciałach reprezentacyjnych jednomyślnie. Jedyny Sejm polski na ziemiach polskich złożył hołd dla prastarej stolicy Polski i uznał, że należy dbać o wielkość grodu Piastów i Jagiellonów, bo w nim wielkość całego kraju i narodu (oklaski). Dlatego dzisiaj, mimo wielkich trudności, czekających nas w pracy około rozwoju podjętego dzieła, stoimy z podniesioną głową, bo spełniliśmy rzecz dobrą z pewniliśmy przyszłość temu ukochanemu przez nas wszystkich miastu. W tem przekonaniu utwierdzają nas prochy królów naszych, bohaterów i wielkiego poety, spoczywającego na Wawelu. Przyświecała nam myśl, że Kraków jest pomnikiem chwały i kultury narodowej. Przyświecać nam będą nadal tradycye, płynące z Wawelu i dalej krzepić nas będzie duch Kościuszki, który składał na Rynku narodowi przysięgę, duch naszego największego poety (oklaski).

Znajdziemy w sobie siły, bo widzimy poparcie całego narodu, bo nie przestaliśmy być Rzymem i Atenami, polskiemi i stolicą Polski. — W mieście naszem spełniały się już nieraz wielkie czyny narodowe; mamy nadzieję, że jeszcze nieraz się spełnią. Trzeba więc miastu stworzyć i zapewnić dalsze warunki rozwoju, ażeby było przykładem dla siostrzyc, aby otworzyć mogło swe bramy, gdy spełnią się nadzieje, które nam przyświecają (oklaski). W nadziei, że zdołamy osiągnąć cel zamierzony, wnoszę okrzyk: Niech żyje wielki wspaniały Kraków, metropolia ziemi polskiej! (Żywe i długotrwałe oklaski.)

Mowa namiestnika.

Następnie zabrał głos, nemiestnik dr Bobrzyński i przemówił następującemi słowy:

Z uczuciem szczerej i głębokiej radości pospieszyłem na zaproszenie prezydenta i prześwietnej Rady miasta Krakowa na tę uroczystość. Obecne rozszerzenie Krakowa jest tylko drugim aktem tego, który się dokonał w pamiętnym Sejmie przed stu kilkunastu laty, kiedy połączono z Krakowem Kaźmierz i Kleparz; nastąpiło to w chwili, kiedy sprawa publiczna a z nią i miasto Kraków znajdowały się w najgorszym upadku. Niech z połączenia tego zaświta dla miasta tego jutrzenka lepszej przyszłości.

Sto lat burz i przewrotów wytrzymał Kraków ze swą myślą i ze swoją tradycyą, przekazaną przez wieki. A kiedy przed kilku laty prezydent i Rada miastą powzięła myśl, aby spełnić akt drugi, aby miasto rozszerzyć jeszcze dalej, aby wciągnąć w obręb murów miasta także i gminy podmiejskie, to mimowoli i ten pierwszy akt przyszedł na pamięć. Jestem głęboko przekonany, że w chwili wcielenia obecnie do Krakowa podmiejskiej ludności dojrzała ona także do jego ducha i do jego historycznej tradycyi i że nic z nich nie uroni, a ludność miasta Krakowa z tej ludności podmiejskiej zaczerpnie większych sił do usilnej pracy ekonomicznej około stworzenia wielkiego przemysłu, tem większych sił, aby kulturę polską, pamiątkami drogą, na wszystkie strony szerzyć; aby utrzymać ten patryotyzm na tradycyi oparty, który polega na tem, że służy nie rozterkom, ale zgodzie społecznej, że nie odpycha od siebie chwiejnych elementów i żywiołów, ale je cierpliwie i miłością do tego patryotyzmu do siebie przyciąga, we wspólnej myśli skupia i asymiluje (oklaski). Jestem też przekonany, że Kraków, potężny pod względem materyalnym i pod względem moralnym, tem lepiej i tem łatwiej spełni swe wielkie i ciężkie zadanie wobec państwa i wobec kraju.

Jeżeli jednak Szan. Panowie zebraliśmy się tu i zjechali na tę uroczystość, to nie dlatego, abyśmy święcić czyn już dokonany, lecz w tym celu, aby tem więcej skupić nasze myśli, nasze uczucia i naszą pracę do tego wielkiego zadania, które nas wszystkich około stworzenia wielkiego Krakowa czeka. Ustawa sejmowa, którą cesarz sankcyonował, tworzy tylko ramy, program zaś i kierunek działania, musi być rozłożony na lata i przeprowadzony z wielką rozwagą, rozumem i stałą konsekwencyą. Szanowny prezydencie, wiesz niewątpliwie sam — i ja to doskonale rozumiem, jak ciężkie zadania jeszcze w tym kierunku czekają Ciebie i Radę miejską. Ufam, że Twojej energii i Twemu talentowi administracyjnemu powiedzie się trudności te przełamać, a rozumnej i skutecznej pomocy dostarczy Rada miejska. Bądźcie panowie przekonani, że współpracować około tego wielkiego dzieła będzie także nadal mojem, jako naczelnika kraju, jednym z najpiękniejszych obowiązków. (Długotrwałe oklaski).

Następnie przemówił marszałek kraju hr. St. Badeni.

Mowa marszałka kraju.

W chwili, gdy mam złożyć Wielkiemu Krakowowi życzenia imieniem Sejmu i Wydziału krajowego, stwierdzam, że Wielki Kraków powstał z woli Sejmu, a na wniosek Wydziału krajowego. Reprezentacya kraju wita przeto dzień dzisiejszy, jako spełnienie swych życzeń, z zadowoleniem i radością. Ustawa o Wielkim Krakowie jest ze strony Sejmu nie tylko aktem dbałości o interesa miasta Krakowa i dążeniem do jego rozwoju, lecz jest zarazem aktem zaufania do obywatelstwa krakowskiego i do reprezentacyi miejskiej, która staje dziś wobec ważnego, doniosłego, a trudnego zadania administracyi publicznej. Chodzi o to, aby utrzymać charakter Krakowa, jako siedziby pamiątek historycznych i pomników polskiej kultury, a równocześnie stwarzać coraz pomyślniejsze warunki dla podniesienia i rozwoju nowoczesnego dużego miasta, które ma być zarazem siedzibą polskiego wielkiego przemysłu i kwitnącego rękodzieła.

Zadanie to wdzięczne i nęcące, ale bardzo trudne. Dochody miasta z jego rozwojem wzrastać będą niewątpliwie znacznie, ale nie jestem przecież wolny od troski, gdy myślę o licznych potrzebach i zadaniach, które już dziś istnieją i z każdą chwilą mnożyć się i wzrastać będą. Troskę tę dzieli z pewnością obywatelstwo krakowskie, a przedewszystkiem ci, którzy są gospodarzami miasta. Środek, aby tę troskę usunąć, droga — która do tego celu wiedzie, jest jedna i jedyna: przezorna, zapobiegliwa, przewidująca i — powiedzmy sobie po cichu — oszczędna administracya. A jeśli tę drogę zalecam, to nie na to, aby panów zachęcać do bierności, zastoju i bezczynności, lecz przeciwnie w tej myśli, że tylko taka administracya zapewnia zdrowy rozwój miasta, a nieliczenie się z rozporządzalnemi środkami i siłą podatkową ludności, nie tylko do rozwoju i podniesienia ekonomicznego miasta nie prowadzi, lecz musi z czasem stać się powodem upadku materyalnego.

Jest obowiązkiem nas wszystkich trzymać rękę na pulsie najszerszych warstw ludności, wysłuchiwać ich życzenia i potrzeby i dążyć do ich zaspokojenia. Ale kto chce rządzić lub administrować, musi umieć odmówić i sobie i drugim, gdy tego interes publiczny wymaga. Wiem może i z własnego doświadczenia, że te myśli przewodnie w praktyce nie zawsze przynoszą oklask i zadowolenie w danej chwili, ale sumienie mi nakazuje powiedzieć, że ktoby się tych zasad, choćby może niepopularnych, nie nie trzymał, ciężką przyjmuje wobec przyszłości odpowiedzialność. Pamiętajmy wszyscy, że dla braku uregulowanych i normalnych stosunków finansowych niejedno ciało publiczne swe znaczenie i wartość jako czynnik życia publicznego straciło.

Ufam, że panowie to zadanie należycie spełnicie i zechcecie i potraficie do pracy pod hasłem dobra Wielkiego Krakowa zespolić i złączyć wszystkie warstwy społeczne i wszystkie obozy polityczne. Niech dbałość o dobro Wielkiego Krakowa ludzi łączy i zbliża, a nigdy nie prowadzi do walk partyjnych i zawiści osobistych. A życzę panom gorąco, abyście nigdy nie stali wobec tych dwóch wrogich obozów, zatruwających tak często nasze życie publiczne, z których jeden składa się z tych, co według najlepszej wiedzy i woli chcą dla dobra publicznego pracować, a do drugiego należą ci, którzy uważają za swój obowiązek pierwszym w ich pracy przeszkadzać i do życia publicznego ich zniechęcać. (Oklaski).

Nakoniec sądzę, że wolno mi panów zapewnić, iż możecie zawsze liczyć na gorące poparcie i wydatną pomoc Sejmu i na przyjazne współdziałanie Wydziału krajowego. Dzielić będziemy z Wami każdą troskę, będziemy się starać łagodzić lub usunąć trudności, jakie napotkacie, każdy objaw rzeczywistego rozwoju Krakowa i powodzenie Waszej administracyi odczuwać będziemy z radością. Oto życzenie gorące i serdeczne, które dziś Krakowowi składam imieniem Sejmu, Wydziału krajowego i imieniem własnem. (Żywe oklaski.)

Mowa wiceprezesa Koła polskiego.

Następnie zabrał głos wiceprezes Koła polskiego, poseł dr Władysław Czaykowski w zastępstwie prezesa Głąbińskiego. Wskazawszy na dzieje Krakowa, zaznaczył, że przeszłość tego miasta daje rękojmię, iż rozwój jego odbywać się będzie w duchu narodowym, a dobytek Krakowa stanie się dobytkiem całej Polski. Kiedy pytano znakomitego męża stanu, Thiersa, w jaki sposób można kraj dźwignąć z upadku, odpowiedział: „Wzbogacajcie się!" Więc wzbogacajcie się! Niech ten Kraków się wzbogaca, niech ma jak najwięcej narodowych działaczy, ten Kraków, który przed 40 laty dał jeden z pierwszych hasło do organicznej pracy. Niech ci pracownicy z wiarą w Boga, w lepszą przyszłość, a miłością nie tyle siebie, ile miłością ojczyzny dźwigają z upadku nie tylko Kraków, ale całą naszą umiłowaną ojczyznę. (Oklaski.)

Z kolei, powitany oklaskami, przemawiał prezydent m. Lwowa pos. Ciuchciński.

Mowa prezydenta m. Lwowa.

Staję wśród was, drodzy panowie, jako reprezentant stolicy kraju, aby wziąć udział w uroczystości, która ma epokowe znaczenie w dziejach rozwoju tego starożytnego, a tak ukochanego przez nas grodu. Święto Wasze jest świętem całej Polski, bo nie ma żadnej nuty, żadnego tonu boleści, czy radości, któreby, odezwawszy się tu, z tego skarbca pamiątek wiekopomnej sławy, nie znalazły oddźwięku w najdalszym zakątku ziemi Rzeczypospolitej polskiej. Jakkolwiek stosunki polityczne i geograficzne uczyniły Lwów, położony w centrum kraju, polityczną jego stolicą, to jednak Kraków ani na chwilę nie przestał być owem świętem miastem naszem, do którego tęskni każde serce polskie, do którego dąży każdy pątnik polski, ażeby uderzyć czołem u stóp Wawelu, gdzie spoczywają prochy naszych królów, gdzie każdy kamień przypomina nam dzieje naszej wielkości. (Brawa.) Bo te stare mury żyją i przemawiają do nas silnym głosem, bo tu tradycya przeszłości tak potężnie wzmacnia poczucie narodowe, że już go żadne prześladowanie wykorzenić nie zdoła. O te wspomnienia rozbija się siła, przemoc i gwałt naszych wrogów. A wspomnienia te, z których dumni jesteśmy, nie kalają ani zbrodnie, ani ucisk, błyszczą one, jak drogie kamienie w skarbcu dziejów. Ów król po trzykroć wygnany, który kładzie podwaliny potężnego państwa, syn jego — wielki budowniczy, przecudna postać królowej, która swe serce i uczucia niesie ojczyźnie w ofierze, potężna postać pogromcy Krzyżaków i ten wielki wódz w sukmanie, który krwią własną stwierdza żywotność narodu, to są świadkowie naszej wielkości, którzy spoczęli tu, w tym grodzie, z których trumien tryska nowe życie. Więc to jest miasto świętych pamiątek, ale równocześnie twierdza naszego ducha i narodowej myśli, jego wzrost i siła, ma znaczenie dla całego narodu.

Dziś, kiedy gród ten się rozszerza i terytoryalnie rośnie w oczach naszych, stolica kraju przez moje usta śle mu najserdeczniejsze życzenia w przyszłość. Niech rośnie, krzepi się i potężnieje na pożytek tego kraju i całej Polski. A specyalnie wyrażam życzenie gorące, ażeby mieszczaństwo przyszłego Wielkiego Krakowa pozostało wierne swej tradycyi, której hasłem jest miłość ojczyzny i przywiązanie do wiary ojców z jak największą tolerancyą i umiłowaniem wolności. (Brawa.) Niech gród ten pełni dalej służbę niezmordowanego a wiernego strażnika ideałów narodowych, a w tej służbie niechaj rychło doczeka chwili, w której stary Zygmunt wydzwoni naszej ojczyźnie pieśń, na którą z takiem utęsknieniem i niezłomną czekamy nadzieją. (Huczne długotrwałe i kilkakrotnie powtarzające się oklaski.)

Następnie zabrał głos poseł i radca miejski dr Ernest Bandrowski i w imieniu Rady miejskiej przemówił w następujące słowa:

Mowa posła Bandrowskiego.

Dostojne zgromadzenie! Oddawna było pragnieniem Rady miasta przywrócić pierwotne miasta granice, odtworzyć całość, którą wieki złożyły. Ale długich lat było potrzeba, aby wytworzyło się i ustaliło przekonanie, że dzisiejsze granice Krakowa uniemożliwiają jego rozwój, że przeto czas już najwyższy granice te rozszerzyć, chociażby kosztem znacznych na razie ofiar materyalnych. Na tę odwagę zdobyliśmy się wszyscy, czy z Krakowa czy z gmin podmiejskich, wszyscy, czy z tych, czy z tamtych krain politycznych, bo wszyscy jednakowe żywimy uczucia dla przesławnego grodu naszego. Gminy podmiejskie podały dłoń braterską, którą stary Kraków uścisnął — a po tem na Sejmie pod przewodnictwem marszałka wśród gorących życzeń i uczuć wszystkich stanów zgodę tę spisano. I oto przeżywa się chwile, w których przeszłość podaje rękę teraźniejszości, aby zapewnić jasną przyszłość temu miastu, aby podtrzymać niewygasające dotychczas ognisko kultury polskiej, tego pomimo klęsk i nieszczęść niespożytego źródła siły i potęgi narodowej. (Oklaski).

Mamy nadzieję, że do utrwalenia tej pracy nie braknie w Radzie miasta Krakowa chęci i zapału ani w obecnej dobie, ani też w przyszłości; nie braknie także zrozumienia, że Kraków nie może żyć jedynie przeszłością, że musi rozumieć i umożliwić każdoczesną teraźniejszość, jeżeli ma, jak dotąd, pozostać i nadal sercem żywego organizmu narodowego; nie braknie wreszcie zrozumienia, że Kraków, czerpiący swoją siłę w swojem obywatelstwie, musi opiekę nad sobą powierzyć najszerszym warstwom obywatelskim. (Oklaski).

(Zwracając się do prezydenta Lea). Panie Prezydencie! Wielki Kraków staje się rzeczywistością pod twojem w Radzie przewodnictwem. Jeszcze jako pierwszy wiceprezydent ująłeś sprawę w rękę, kierowałeś nią później jako prezydent śmiało, odważnie, a obejmując bystrym wzrokiem szersze horyzonty, umiałeś przekonać i pociągnąć za sobą całą Radę. Wielki Kraków przeto w znacznej części twojem jest dziełem i twoją zasługą, i dlatego przyjmij, panie prezydencie, tej Rady uznanie i podziękowanie a zarazem życzenie, aby jak najprędzej zaludnił i ożywił się ten nowy Kraków, abyś się doczekał ziszczenia myśli, którą widziałeś w stworzeniu Wielkiego Krakowa. (Żywe oklaski).

Dalsze przemówienia.

Dr Franciszek Doliński, poseł na Sejm krajowy i burmistrz miasta Przemyśla, przemawiał imieniem 30 większych miast kraju, biorących gorący udział w dzisiejszem święcie i cieszących się z rozwoju Krakowa. Wszystko, co się wiąże z Krakowem, czyni je najdroższem ze wszystkich miast Polski. Kraków łączy przeszłość pełną chwały i teraźniejszość, pociągającą nasze serca, z przyszłością, bo mamy nadzieję, że z Krakowa popłynie zawsze dobra myśl i dobry przykład. Wiemy, że wytworzą się jeszcze wielkie trudności, ale znając dobrze reprezentacyę m. Krakowa, wiemy, że ona tym trudnościom podoła. My będziemy mieli zachętę i dobry przykład, bo kto chce dźwignąć kraj, musi dźwignąć miasta, siedliska oświaty, handlu, przemysłu i dobrobytu (osklaski). Mowca zakończył życzeniami rozwoju i powodzenia dla Wielkiego Krakowa (oklaski).

Ks. prałat Wądolny zabrał następnie głos imieniem pięciu przyłączonych obszarów dworskich i podniósł, że obszarom tym, posiadającym dotąd pewną niezależność polityczną, trudno było tej wolności się pozbywać. Szczególnie ciężko to przyszło obszarowi Zwierzyniec i Półwsie, które od przeszło siedmiu wieków posiadały przywileje, od królów nadane i od r. 1160 pozostawały w jednych rękach, PP. Norbertanek. Stało się jednak — i niechaj tego nowego związku obszarów dworskich z miastem Krakowem nowe dla nich wypłynie życie, oparte na wzajemnej życzliwości i ufności.

P. Zbroja, b. wójt Krowodrzy, przemówił następnie imieniem przyłączonych gmin i złożył Krakowowi serdeczne życzenia dalszego rozwoju.

P. Roman Muranyi przemawiał ostatni, składając życzenia prezydentowi miasta i wręczając mu ofiarowaną przez gminy podmiejskie fundusz im. Juliusza Lea, którego odsetki stanowić mają stypendyum na kształcenie synów jednego z funkcyonaryuszów Wielkiego Krakowa w zawodzie praktycznym.

Znowu dał się słyszeć śpiew. Chór Towarzystwa muzycznego odśpiewał hymn Nowowiejskiego z orkiestrą „Ufajcie", pod batutą kompozytora.

Na tem zakończyła się uroczystość w Starym Teatrze.

Śniadanie w sali Strzeleckiej.

O godzinie pół do 1 w południe odbyło się w sali Strzeleckiej, śniadanie dane przez Radę m. Krakowa, na cześć członków dotychczasowych rad gmin podmiejskich. Przybywających witał prezydent Leo wraz wiceprezydentami Szarskim i Sarem. Przy stołach zasiadło ich około stupięćdziesięciu gości z gmin podmiejskich. Dalej zasiedli członkowie Rady m. Krakowa i urzędnicy magistratu krakowskiego. Z gości zamiejscowych przybył tylko starszy radca magistratu lwowskiego p. Jakubowski. Gdy nadeszła pora toastów pierwszy przemówił wiceprezydent dr Szarski, podnosząc, jak trudno przyszło doprowadzić do skutku ustawę o Wielkim Krakowie. I na nic nie zdałaby się była energia prezydenta i Rady m. Krakowa, gdyby obywatele gmin podmiejskich do Krakowa przyłączyć się nie chcieli. Oni zrozumieli położenie i wchodzą do ukochanego miasta prawnie jako Krakowianie dziś dopiero, aczkolwiek w rzeczywistości oddawna czuli się Krakowianami. Na cześć obywateli podmiejskich, z życzeniem, aby wspólnie z nami odtąd dokonywali zdobyczy i ponosili ciężary, wznosi mowca toast. (Żywe oklaski).

Ks. kanonik Krupiński wskazał na dokonane dzieło. Starzy obywatele Krakowa witają dziś nowych towarzyszów; zastawili stoły biesiadne, zaprosili znakomitych w kraju ludzi; uchwalili wczoraj zbudować na pamiątkę uroczystości dom ludowy, nie zapomnieli także o domu Bożym, ofiarując grunt i 100.000 koron pod budowę kościoła na prawym brzegu Wisły i utworzenie nowej parafii (oklaski.) Wszystko chcą czynić w zgodzie i miłości ogólnej, starzy — razem z młodymi obywatelami tego miasta. (Żywe oklaski.)

Radca Kosobucki wyraził radość z powodu powiększania się szeregów mieszczaństwa. Mieszczaństwo krakowskie w podmiejskiem zyskuje energicznych współzawodników. Razem niechaj zakaszają rękawy i przyczynią się do podniesienia stanu mieszczańskiego. (Oklaski).

Pos. Petelenz wskazując, że pierwsze koleżeńskie zebranie obywateli gmin przyłączonych do Krakowa z obywatelstwem starego grodu, odbywa się w okręgu, z którego jest posłem do Rady państwa, wita mowca serdecznie nowe zastępy pracowników, mających zasilić nasze miasta w dokonaniu wielkich zadań, jakie w obecnej dobie dziejowej ma spełnić. Te nowe zastępy obywateli, uczynią Kraków potężnym, i tym sposobem umożliwią wydatną działalność dla całego społeczeństwa polskiego w trudnych warunkach obecnej doby dziejowej. W wielkim Krakowie wszyscy obywatele zgodnie pracować powinni nad rozwojem miasta. Różnice w zapatrywaniach politycznych nie osłabią tej działalności, owszem wzmocnią ją. Byle nie miało zastępów owe z dwóch stronnictw, na które w dzisiejszem przemówieniu podzielił marszałek krajowy działaczy na niwie publicznej, z których jedno pozytywnej oddaje się pracy, a drugie na to tylko istnieje, aby tamtemu przeszkadzać.

Mowca kończy swe przemówienie wezwaniem wszystkich obywateli Wielkiego Krakowa do pozytywnej pracy dla dobra miasta, a w szczególności nowych obywateli, wnosząc ten toast w ręce p. Zbroji.

Radca Uderski podnosi, że w uroczystości dzisiejszej jest jeden dysonans; w rzędzie przyłączonych gmin brak Podgórza. Mowca wyraża nadzieję, że w najbliższej przyszłości także Podgórze znajdzie się w obrębie Krakowa. (Oklaski).

P. Zajączkowski ze Zwierzyńca podnosi,

że gminy zrzekły się najdroższej dla Polaków rzeczy, t. j. ziemi i autonomii własnej, a uczyniły to dlatego, aby zbliżyć się do kultury Krakowa. Niech żyje Rada Wielkiego Krakowa, niechaj dalej pracuje.

Dyr. Grodyński wzniósł toast na cześć st. radcy magistratu lwowskiego, p. Jakubowskiego, który w rzewnem przemówieniu na temat, czem dla każdego Polaka jest Kraków, za toast ten podziękował.

Uczta zakończyła się podniosłemi słowami dra Gertlera, który wniósł toast: Kochajmy się!

U prezydenta miasta.

O godzinie 1½ po południu odbyło się u prezydenta dra Lea śniadanie, na którem zjawili się wszyscy pozakrakowscy goście, przybyli na uroczystość, mianowicie: namiestnik, marszałek, Jahl, Bernadzikowski, Ciuchciński, Rutowski, Epler, Aszkenazy, Maiss, Doliński, Michałowski, Wodzicki, Merunowicz, Krzemiński, Fedorowicz, Bodnar, Skrzyński, Czecz, Szlachtowski, Gorayski, Laskowski, Adam ks. Lenkiewicz, dr German, dr Wasung, Maryewski, Czaykowski, Morawski, Sękowski, Roszkowski, Klecki, Wereszczyński. Z miejscowych jedynie referent sejmowy drugiej ustawy o Wielkim Krakowie, hr. Wodzicki, prezesi rad powiatowych krakowskiej j wielickiej, oraz szefowie polityczni tych dwóch powiatów, delegat Fedorowicz i starosta Bodnar.

Bankiet.

Wieczór po godzinie 8 zapełniła się sala Starego teatru: miasto bankietem podejmowało gości, którzy przybyli na uroczystość i których wymieniliśmy już w sprawozdaniu z rannego zebrania. — Prócz wymienionych przybyli nadto: wiceprezes Koła polskiego Stapiński, prezes akademii umiejętności Stanisław Tarnowski i gen. główno-dowodzący Steinsberg w towarzystwie dwóch generałów i majorów. Zasiedli wszyscy szerokiem kołem biesiadne stoły. Przewodniczył prezydent miasta, mając obok siebie namiestnika i marszałka kraju. Umieszczona na galeryi orkiestra przygrywała przez cały czas bankietu.

Gdy nadeszła pora toastów, pierwszy zabrał głos prezydent Leo i wzniósłszy okrzyk na cześć cesarza, wypowiedział toast na cześć namiestnika i marszałka, obu dla doli i niedoli Krakowa tak bardzo życzliwych: namiestnik tutaj się urodził, marszałek, który chociaż się tu nie urodził, czego podobno bardzo żałuje (wesołość), wiele Krakowowi zawdzięcza, bo tu studya kończył i poznał życie tego miasta. Więc w duszy p. marszałek czuje się nieco Krakowianinem i jako taki wystąpił nawet w porannem swem przemówieniu z krytyką, bo ona jest przecież obowiązkiem szefa władzy autonomicznej, nawet wobec Lwowa i Krakowa (wesołość). Za tę krytykę i opiekę Kraków jest serdecznie marszałkowi wdzięczny, a jego obywatele całem sercem wznoszą toast na cześć namiestnika i marszałka. (Żywe oklaski).

Marszałek hr. Badeni imieniem swojem i namiestnika podziękował za słowa prezydenta. Może będzie zbytecznem — mówił — abym zapewniał, że obydwaj zrobimy wszystko, co od nas należy, aby Wielkiemu Krakowowi do świetnego rozwoju dopomagać; uczynimy to nietylko w imię przywiązania naszego do Krakowa, ale pomni ciążącego na nas obowiązku, który nam nakazuje czynić wszystko, co od nas zależy i nie zaniedbywać niczego, aby ten kraj, a więc i jego obie stolice podnosić, wzmacniać i rozwijać." Wskazawszy na słowa Kalinki, który przed 60 laty pisał ze zbolałem sercem o upadku Krakowa, podniósł marszałek, że dziś przyszedł dzień radosny, zaczątek rozwoju świetności i odrodzenia.

Dzień ten radości dzieli kraj cały. Kraków podniósł się własnemi siłami, dzielnością i pracą swego mieszczaństwa, jego przyszłość i rozwój będzie dziełem samorządu, będzie dowodem, że się sami rządzić umiemy. Marszałek zakończył słowy: Wielki Krakowie! Będziesz zawsze naszem sercem, bądź nam zawsze relikwiarzem naszej narodowości. — W tej myśli i z tem uczuciem wnoszę toast: Wielki Kraków, jego reprezentacya i prezydent miasta — niech żyją!

Profesor Julian Nowak w pięknem przemówieniu wzniósł toast na cześć posłów, na co w serdecznej przemowie podziękował poseł Czaykowski.

Wiceprezes Szarski pił na pomyślność Lwowa.

Hr. Wodzicki toastował na cześć posła Wereszczyńskiego, który na stanowisku członka Wydziału krajowego oddał tyle usług sprawie Wielkiego Krakowa. (Huczne oklaski).

Poseł Wereszczyński, powitany długotrwałemi oklaskami, serdecznie za toast ten podziękował.

Wiceprezydent miasta Lwowa, poseł Rutowski, podniósł w pięknej przemowie, że kiedy się rozeszła wieść, iż Kraków bierze w swoje terytoryum całą wstęgę gmin okolicznych, że i ten kopiec Kościuszki zamknie się w granicach tego miasta, zrozumiano, że nie czyni on tego tylko dla siebie, ale dla Polski całej. (Oklaski). I cieszymy się, że ten Kraków tak rośnie, wszyscy, bo tu przybywamy wszyscy, jak do zbrojowni, jak do narodowego arsenału, po nową zbroję, po nowy miecz wyostrzony. (Brawa). Bo stąd wychodziło wszystko zawsze i wtedy, gdy się zdawało, że już wszystko zamarło i więcej się nie odrodzi. Kraków niech rośnie, wzmagajmy się wszyscy, powiększajmy dusze nasze! — Łączmy się we wspólnej pracy, we wspólnej myśli! Dróg dużo, ale myśl jedna; więc łączmy nasze narodowe siły, jednem słowem: Kochajmy się! (Długotrwałe oklaski).

Przemawiał jeszcze p. Buczak z Nowej Wsi Narodowej, życząc Krakowowi rozwoju — poczem przy pogawędce i czarnej kawie upłynął czas do późnej godziny w nocy.

Uroczystość zwiększenia Krakowa miała niezwykle podniosły i serdeczny charakter.

Kampania przeciw Bilińskiemu.

Do najnowszych tradycyj Koła polskiego w Wiedniu, należy wygryzanie własnych ministrów. „Bojówka" narodowo-demokratyczna w Kole polskiem dała na ostatniem posiedzeniu nową próbkę swego talentu, którą już podziwiać mieliśmy sposobność przy podkopywaniu i ostatecznem wypieraniu p. Korytowskiego z gabinetu. Nie jesteśmy przyjacielami p. Bilińskiego, ani zwolennikami jego programów finansowych i nie myślimy go bronić. Jego bezcharakterność polityczna i finansowo-naukowa, obudzić musi silną antypatyę. Wracając przed kilkoma laty z zacisza Banku do życia politycznego, tak silnie wierzył we wschodzącą gwiazdę wszechpolską, że oddał się całkiem na usługi partyi, z którą oprócz chęci władzy nic a nic go nie łączyło. Spodziewał się, że przy jej pomocy zmartwychwstanie politycznie i jeżeli nie jako prezydent gabinetu, to przynajmniej jako minister skarbu przypomni się światu. Otrzymawszy mandat z miasta Rzeszowa, rozpoczął z młodzieńczą werwą kampanię o portfel. Pojedynek między p. Korytowskim, a Bilińskim, któremu sekundowali narodowi demokraci, wywołał zgorszenie. Posługiwano się środkami najbrutalniejszemi, aż przeciwnik leżał na ziemi. Znęcano się nad nim, nawet gdy już przestał być ministrem.

Zarzucając swemu poprzednikowi, że lekkomyślnie gospodarował, ponieważ nadwyżki kasowe wyczerpał na różne inwestycye i polepszenia płac, p. Biliński szafował hojnie setkami milionów nie uchwalonych przez parlament, na cele wojskowe, pod pretekstem „zawikłań aneksyjnych". Gospodarka jego musiała się odbić na budżecie i na zapasach kasowych P. Biliński przyszedł tedy ze swojemi projektami finansowemi, które zmieniał tylokrotnie. Usiłował także ścieśnić jeszcze bardziej autonomię finansową krajów; zaproponował osławiony „Mustergesetz" dla Sejmów, chciał „inkamerować" podatek od piwa itd. Te i inne projekta znowu cofnął, widząc, że mogą stać się groźnemi dla jego portfelu; z takich samych przyczyn przeprosił się z posłem Stapińskim, a poróżnił się z p. Głąbińskim. Największe jednak rozgoryczenie wywołał w całym kraju jego system „oszczędnościowy", polegający na skreślaniu różnych pozycyj budżetowych.

Występując za tem przeciw zajściom na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, nie mamy bynajmniej zamiaru kruszyć kopii w obronie p. Bilińskiego. Trzeba bowiem wielkiej odwagi i nieliczenia się z opinią kraju, aby równocześnie z zaciągnięciem trzeciej w ciągu jednego roku pożyczki milionowej na cele wojskowe, skreślić z budżetu wstawione już skromne sumy na cele produktywne, jak regulacya rzek, budowa szkół i inne inwestycye. To też na konferencyi prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów bar. Bienerthem w dniu 14 b. m. sprawa skreśleń budżetowych została też poruszoną i zastępca Koła energicznie przeciw temu systemowi oszczędnościowemu zaprotestował. Ułożono też, jak nas informują, aby w dniu 16 b. m. odbędzie się ponowna konferencya w obecności ministra skarbu poświęcona wyłącznie tej sprawie.

Tymczasem narodowi demokraci już dzień przedtem, bo dnia 15 b. m., przybrali minę bohaterską nieustraszonych obrońców ludu i wnieśli w Kole polskiem znaną rezolucyę, aczkolwiek wiedzieli bardzo dobrze, że sprawa jest już przesądzoną, ponieważ i klub chrześcijańsko-socyalny i inne stronnictwa także już protestowały przeciw skreśleniom budżetowym, a rząd przyrzekł był te zażalenia uwzględnić. — Chodziło tylko jeszcze o sposób ich uwzględnienia i ten miał być właśnie nazajutrz na konferencyi z prezydentem ministrów i ministrem skarbu omówiony i ustalony. Wnosząc tedy znane rezolucye, chcieli narodowi demokraci w Wiedniu, a szczególnie w prasie wiedeńskiej, wywołać usposobienie nieprzychylne dla Bilińskiego, okazać światu, że minister ten nie ma większości Koła za sobą. Aby zaś w kraju nie budzić niesmaku przeciw sobie za tego rodzaju machinacye, ubrano całą tę kampanię osobistą przeciw Bilińskiemu w płaszczyk popularny.

Rozumiemy, że w tej robocie, w której akompaniowali p. Abrahamowicz i konserwatyści, posłowie nasi udziału brać nie chcieli. Obrachunki z p. Bilińskim za skreślenia budżetowe, można było „intra muros" wyrównać, a nie pozbawiać polskiego ministra skarbu powagi na zewnątrz.

Faktem jest, że stan finansów państwowych jest po wysiłkach aneksyjnych istotnie bardzo poważny, można więc śmiało wątpić, czy inny minister skarbu — choćby nim miał być nawet p. Głąbiński — byłby od p. Bilińskiego lepszym. Kampania przeciw Bilińskiemu jest jednak i dlatego także w obecnej sytuacyi potępienia godną, że uważać można za pewne, iż z jego ustąpieniem portfel ministerstwa skarbu na długie lata wysunie się z rąk polskich. A jaką rząd centralny może wyrobić sobie opinię o Kole polskiem i jego przywódcach, jeśli prawdą jest, co donoszą dzienniki wiedeńskie, że p. Głąbiński wciąż go zapewnia, że nie jest wcale opozycyjnie usposobionym, że uchwały Koła wcale nie są skierowane przeciw niemu ani przeciw gabinetowi, jako takiemu? Więc przeciw komu są skierowane? Nie chodzi oczywiście o nic innego, jak tylko o obalenie p. Bilińskiego, który stał się już partyi wszechpolskiej zbytecznym, czy niewygodnym. Potrzeba wolnego miejsca na ławie ministeryalnej...

„Życie p. Bilińskiego — pisze „N. Freie Presse" w artykule wstępnym wczorajszego numeru — wisiało w sobotę na włosku. Gdyby w ostatniej chwili nie był zdobył się na krok rozpaczliwy, aby połknąć własny swój program finansowy, byłby dziś już nieboszczykiem. Zdobywszy się na tę operacyę, może dziś, mimo palącego bolu, który go zapewne trapi, z lekkim uśmieszkiem powiedzieć sobie, że powiodło się mu przeciwnika bardzo mądrego i bardzo przebiegłego pobić własną jego bronią. Plan, na mocy którego miał być powalony za jednym zamachem, był obmyślany po mistrzowsku. — Każdy smakosz tego rodzaju „techniki" musi profesorowi Głąbińskiemu wyrazić swoje uznanie. W niezmiernie subtelny i zgrabny sposób podał on Bilińskiemu skuteczną truciznę na końcu listka, lecz trafił na jeszcze przebieglejszego...

Austrya ma deficyt, lecz minister Biliński absolutnie do tej smutnej rzeczywistości przyznać się nie chciał. Pragnął on pokryć niedobór oszczędnościami w budżecie, skreśleniami wielu inwestycyi, za żadną cenę zaś nie godził się na nową pożyczkę deficytową. Utrzymanie równowagi w budżecie było jego ideałem i celem, programem, na który się zaprzysiągł.

Tymczasem prof. Głąbiński wpadł na pomysł, który zwinnemu lisowi zamknąć miał każdą drogę wyjścia. Wiedział on, że Koło owe skreślenia w budżecie uczuwa jako uciążliwe jarzmo, że gdy on zażąda ich usunięcia, gdy zanuci wielką pieśń inwestycyi i regulacyi — całe Koło polskie stanie po jego stronie. Z drugiej strony nie przypuszczał, żeby Biliński, który zaklął się, iż od swego programu finansowego nie odstąpi. obróci się szybko około własnej osi. W takim razie ostry konflikt między Bilińskim a jego własnym Klubem był nieunikniony. Koło nie mogło przecież oświadczyć, że nie chce inwestycyi, że woli skreślenia. Kleszcze były gotowe, należało je tylko ścisnąć mocno, ażeby zmiażdżyć Bilińskiego. On atoli błyskawicznie zrozumiał grożące mu niebezpieczeństwo. Zanim jeszcze prof. Głąbiński przeczuć to zdołał, minister finansów stanął u boku Koła, zamienił skreślenia na zamówienia, tajny deficyt na jawny, program podatków na program długów — i tem ocalił swój portfel.

W dalszym ciągu swoich wywodów „N. F. Presse" wskazuje na skutki tej transformacyi Bilińskiego. Dziś gdy Koło i cały parlament zaakceptowały — otwarte jego przyznanie się do deficytu i jego gotowość pokrycia go pożyczką — nie potrzebuje on już wstydzić się tego odwrotu, bo stał on się już „skandalem parlamentarnym". Dzięki chybionej intrydze Głąbińskiego minister skarbu otrzyma więcej, niż żądał, pokryje deficyt i wypełni kasy. Zamach, który go miał obalić, wzmocni pozycyę rządu. Lecz dzięki prof. Głąbińskiemu przesilenie budżetowe jeszcze się zaostrzy. I śmiej się teraz, Bajazzo! — kończy organ niemiecki.

Katastrofa balonu.

(Tel. „N. Reformy".)

Eschwege, 18 kwietnia.

Dziennik tutejszy „Eschweger Tageblatt" donosi: Balon „Delitzsch", który w sobotę wzniósł się w powietrze dla odbycia nocnej podróży, został koło Reichensachsen zaskoczony przez burzę. Piorun uderzył w balon, skutkiem czego czterej podróżni zostali zabici. Załogę tworzyły następujące osoby: Luft, członek towarzystwa „Parceval", kupiec Leuchsenring z Bitterfeld, weterynarz Höcker i kupiec Graupner, obaj z Lipska.

Szczegóły katastrofy.

Bitterfeld, 18 kwietnia.

Tutaj wiadome są następujące szczegóły o katastrofie: Balon „Delitzsch" wzniósł się w sobotę o g. 6 wieczór w powietrze. Miano przedsięwziąć większą podróż i zabrano z tego powodu odpowiednie zapasy żywności. Wzlot odbył się gładko. Około g. ½9 wieczór wznosił się balon na wysokość 160 metrów nad Halle, poczem widziano go kolejno pomiędzy g. 9 m. 50 a północą w Nieder-Eichstädt, Coelleda i Eisenach na wysokości 440 metrów. W nocy powstała bardzo silna burza. Błyskawice nieustannie pruły powietrze. Jest zupełną prawie pewnością, że balon, dostawszy się w sferę burzy, gnany był ku południowemu zachodowi. Podczas tej przymusowej jazdy piorun uderzył w balon i spowodował wybuch gazu. Balon z nadzwyczajną szybkością spadł na ziemię. Wedle obliczenia miejscowej ludności katastrofa nastąpiła o g. 1 po północy.

Pewien wieśniak opowiadał, że w krytycznej chwili słyszał straszny huk i trzask i pewny był, że piorun uderzył w sąsiednie obejście. Trzask pochodził zapewne z uderzenia łodzi o ziemię. Na zwłokach wszystkich czterech podróżnych znajdują się straszne rany i okaleczenia. Jak silnem było uderzenie o ziemię, świadczy fakt, że aeronauci, wyrzuceni z łodzi, zaryli się twarzami głęboko w ziemię. Łódź została zupełnie zniszczona.

Na twarzach aeronautów malowało się straszne przerażenie. Pięści były kurczowo ściśnięte. Rany, które lekarz urzędowy zbadał na zwłokach dwóch aeronautów, pochodzą od uderzenia piorunu, jednakże śmierć nie nastąpiła od prądu elektrycznego, ale dopiero od uderzenia o ziemię. Swiadków katastrofy nie ma, więc ograniczyć się trzeba tylko do przypuszczeń. Strzępy balonu rozrzucone były na znacznej przestrzeni. Części metalowe wykazują ślady stopienia, co dowodzi, że piorun uderzył w balon.

Znalezienie zwłok.

Bitterfeld, 18 kwietnia.

Gdy wczoraj rano jeden z mieszkańców Eschwege chciał pójść do obory, ujrzał w ogrodzie rękę, wystającą z pośród trawy. Pospieszywszy na miejsce, zobaczył na gałęziach drzewa kawałki powłoki balonowej, zaś obok drzewa szczątki łodzi i czworo zwłok, strasznie pokaleczonych. Wieśniak zawiadomił natychmiast lekarza obwodowego, który natychmiast przybył i stwierdził, że śmierć ofiar nastąpiła przed kilku godzinami. Po południu przybyli na miejsce katastrofy delegaci tow. „Parceval".

Powód katastrofy.

Bitterfeld, 18 kwietnia.

Wszystko wskazuje na to, że powodem katastrofy było uderzenie piorunu w balon. Kierownik balonu, Luft, był dzielnym fachowcem. Stan powietrza przy wzlocie był zupełnie pomyślny i nie było żadnych oznak niedalekiej burzy. Wedle wskazówek przyrządów regestrujących, balon dostał się w sferę burzy. Kierownik wyrzucił balast, ażeby się wznieść ponad sferę burzy, ale przeszkodził temu piorun.

W obronie zachodnich kresów.

(Sprawozdanie własne „N. Ref.).

Polska Ostrawa, 17 kwietnia.

Staraniem polskich komitetów rodzicielskich na Śląsku odbył się tu wielki wiec ludności polskiej, będący potężną manifestacyą za spełnieniem naszych postulatów narodowych na Śląsku, których od tak długiego szeregu lat ludność polska dopomina się od władz śląskich bezskutecznie.

Wielki ogród hotelu Tomsa już na godzinę przed rozpoczęciem się zgromadzenia zaczęły wypełniać liczne gromady wiecowników. Przed g. 3 po południu na wiec przybyły tysiączne pochody robotników i włościan z Michałkowic, Gruszowa, oraz okolicznych miejscowości ze sztandarami narodowemi i czerwonemi, oraz z tablicami, zaopatrzonemi w różne napisy, streszczające żądania ludności polskiej, jak np. „żądamy polskich szkół a nie mordowni" i t. p. Na wiec przybył również bardzo pokaźny zastęp inteligencyi polskiej ze wszystkich stron Śląska, posłowie do parlamentu i sejmu, Buzek, Daszyński, Kunicki, Tomaszewski, Wiącek i dr Michejda, delegaci Macierzy śląskiej z Cieszyna, prezes Filasiewicz, i dyrektor kasy oszczędności w Cieszynie, p. Świeżewski; delegat Straży Polskiej w Krakowie, prof. M. Magiera; delegaci T. S. L. w Krakowie, pp. Tabaczyński i Natanson, reprezentantka Koła pań T. S. L. w Krakowie, p. Marya Siedlecka; sprawozdawcy dzienników krakowskich, lwowskich i warszawskich i t. d.

Do zebranej kilkutysięcznej rzeszy pierwszy przemówił imieniem komitetu wiecowego górnik Jan Papuga z Radwanic, który, otwierając wiec powitał przybyłych posłów parlamentarnych, oraz delegatów towarzystw, poczem wybrano przez aklamacyę następujące prezydyum. Przewodniczącymi posłów Dra Kunickiego i p. Wiącka, zastępcami pp. Sumerę z Michałkowic i Kozika z Polskiej Ostrawy, a sekretarzami pp. Razowskiego z Hermania, Papugę z Radwanic i Wojtala z Pietwałdu.

Po wyborze prezydyum do punktu pierwszego porządku dziennego: „Szkolnictwo polskie na Śląsku" zabrał głos poseł Daszyński. Mowca scharakteryzowawszy na początku stosunki narodowościowe w Austryi, mówił: „Któż może być spokojny w Austryi, czy mu nie naślą obcego nauczyciela, który będzie uczył jego dzieci lub obcego urzędnika, który będzie go sądził. Gdy dziś w sporach narodowych odbywa się wojna wszystkich przeciw wszystkim, gdy narody o zachowanie swojego bytu toczą walkę, to i Polacy dłużej spać nie mogą. Dziś ten robotnik śląski, wygnany nędzą z Galicyi, woła: ja nie jestem Czechem ani Niemcem, upomina się o swoje prawa. Ruszył się, aby zaznaczyć, że jest on na polu walki, że ma swoją liczbę, pracę i prawo, które ostatecznie zwyciężyć musi (okrzyki: musi!).

Domagać się musimy stanowczo szkół i urzędów polskich. Zasadą niech będzie urzędnik dla ludu, a nie lud dla urzędnika.

Ci, którzy w Północnych Czechach urządzają zgromadzenia protestujące przeciw uciskowi Niemców, ci sami tu, na kresach wschodnich, Polakom ich praw odmawiają. (Okrzyki: Hańba). Ci Niemcy liberalni, którzy chwalą się, że są postępowymi, szukają kupnych renegatów. Fabrykanci niemieccy, oparci o wielki przemysł sądzą, że w ciągu 600 lat wychowali sobie z rodowitej tu na Śląsku ludności polskiej, Wasserpolaków i chamów śląskich i że z polskim ludem zrobić będą mogli, co zechcą. (Okrzyki: Nigdy!) Pewno nigdy, skoro Polaków dotąd nie zjedli, to już ich pewno nie zjedzą.

Tu, na Śląsku jest nas 61 proc. Polaków. I ten 61 proc. Polaków późno dopiero zjawia się na polu walki. Skorośmy się tu na polu walki zjawili, musimy tę walkę przeprowadzić. Walki tej nie lękamy się. (Okrzyki: Nie!)

Wyobraźcie sobie 4 i pół miliona świadomych obywateli, a tam o miedzę za granicą 11 milionów pod jarzmem caratu, a tam, jeszcze dalej, za Oceanem 3 milony. I jest nas 23 milionów. A iluż jest Czechów? Policzcie ich, a zobaczycie, jak się starają o swoje szkoły. My szósty naród na świecie — nie grajmy fałszywej roli, jesteśmy Polakami i nimi chcemy być.

Następnie scharakteryzował poseł Daszyński pismo renegackie na Śląsku „Górnoślązaka" — oraz wskazał na wstrętny sposób postępowania Niemców wobec Polaków, którym, gdyby trzeba polskiej krwi, to zaśpiewają „Jeszcze Polska nie zginęła" i zagrają jak na przykład w czasie wojny prusko-francuskiej. W dalszym ciągu mówił poseł Daszyński: Domagamy się, aby w gminach tych, w których niema dotąd polskich szkół, założono je z podatków. — Nie chcemy szkół utrakwistycznych, aby dzieci nasze wykręcały sobie języki. Jeżeli Niemcy mówią, że utrakwizacya jest dobra, to w Austryi Niższej niech się dzieci niemieckie uczą języka polskiego. Wiemy, że robotnikowi przy konkurencyi potrzebnym jest język niemiecki. Owszem, nie odrzekamy się tego, ale niech się dzieci uczą tego, jako przedmiotu. Rada szkolna na Śląsku podawała przecież nawet projekt, aby polskiego języka uczono po niemiecku. My tego nie chcemy. Precz z utrakwizacyą.

Tu w Polskiej Ostrawie, gdzie są krociowie budżety szkolne, Polakom jakby na szyderstwo daje się 800 kor. na szkolnictwo, a w Michałkowicach na szkołę polską odstępuje się starą trupiarnię. My nie jesteśmy wobec postępowania tego bezbronni. Przeciwstawimy nasze organizacye narodowe, socyalistyczne, zawodowe i kulturalne. — Hasłem naszem będzie dla Polaków polska szkoła! Gdy przyjdą wybory niech na germanizatora czy czechizatora nie padnie ani jeden głos polski. Wtedy poznają nas. Za parę miesięcy przyjdzie spis ludności na Śląsku. Bylibyście ludźmi niegodnymi — gdybyście dopuścili do kradzenia Polaków na rzecz innej narodowości. (Okrzyki. Dzieci polskie w Gruszowie kupowali przed dziesięciu laty Czesi.) Sądzę, że na ten dzień wszystkie polskie stronnictwa zawieszą broń i podamy solidarnie, że jesteśmy Polakami.

W Kole polskiem — mówił p. Daszyński — było dotąd cicho, — teraz może będzie inaczej. Przedstawiciele Koła polskiego, którzy tu przybyli, widzą, że i robotnicy polscy socyalistyczni są Polakami i całą duszą i sercem upominają się o swoje prawa narodowe. Niech Koło polskie powie rządowi, że nie da rekruta, pożyczki, budżetu i t. d., jak długo tu, na Śląsku, wymierzoną nie będzie sprawiedliwość ludności polskiej — a wtedy żądania nasze z pewnością będą spełnione. (Burzliwe oklaski.)

Żądamy, aby Koło polskie, stojące na narodowej podstawie, sprawą tą energicznie się zajęło. Gdy Koło polskie pójdzie za tym głosem, z pewnością pozyska wdzięczność ludu śląskiego. (Oklaski.)

Następny referent p. Bolesław Włodek, kierownik polskiej szkoły Macierzy szkolnej w Cieszynie, przedstawił zgromadzonym cyfrowe stosunki szkolnictwa śląskiego, o czem już niejednokrotnie „Nowa Reforma" pisała. Liczba szkół polskich w stosunku do ludności polskiej jest wprost urągowiskiem. Na Śląsku jest np. zaledwie jedna polska szkoła pięcioklasowa wydziałowa. Szkoły procentowo do ludności tak się przedstawiają: jedna na 1140 Czechów, 660 Niemców a 5623 Polaków.

Poseł Tomaszewski oświadcza, że widzi, iż na Śląsku socyaliści polscy stoją solidarnie z resztą narodu w walce o jego prawa. Jak długo była nas garstka, można się było obawiać, ale gdy lud polski staje w zwartym szeregu, to Polska nie zginie. W waszej robotnicy solidarności i liczbie jest siła — mówił poseł Tomaszewski. Macie swoich posłów śląskich, oni niech sprawą się zajmą — a gdzie sprawa narodowa, tam poseł z Koła polskiego z posłem socyalno-demokratycznym pójdzie ręka w rękę. (Burzliwe oklaski). Na Koło polskie zawsze liczyć możecie — Bądźcie wytrwałymi, a zwyciężycie (oklaski).

Poseł Buzek powitał wiec imieniem organizacyi narod. demokrat. we Lwowie oraz imieniem grupy posłów narod. demokrat. Zaznaczył, że pójdą oni ręka w rękę z ludem śląskim w obronie dzieci polskich. Oświadczył również, że Koło polskie zrobi w tej sprawie w Wiedniu wszystko, co tylko będzie mogło. Życzeniem „szczęść Boże w zwycięskiej pracy", zakończył poseł Buzek swoje przemówienie.

Dalej przemawiali: poseł do parlamentu Wiącek, zapowiadając stosowne upomnienie się w Wiedniu o prawa ludności polskiej na Śląsku, pp. Papuga, Kłuszyńska, Natanson i prof. Magiera, zasyłając imieniem reprezentowanych organizacyi wyrazy zachęty i sympatyi; socyalista czeski Sedlaczek, który zaznaczył, że robotnicy czescy są przychylnie usposobieni wobec żądań ludności polskiej. W chwili, gdy p. Sodlaczek zaatakował Koło polskie, w audytoryum odezwały się burzliwe protesty. Dalej przemawiali: górnik z Michałkowic, p. Fielek, oraz ostatni referent do punktu: „Język polski w urzędach na Śląsku", p. M. Jarosz, redaktor „Górnika". Mowca w rzeczowym, szczegółowo opracowanym wywodzie, skreślił ciężkie położenie ludności polskiej w stosunku do obcojęzycznych władz. Wywody swoje zakończył p. Jarosz memoryałem w formie rezolucyi, określającej żądania ludności polskiej na Śląsku. (Memoryał ten podamy później. Przyp. red.)

Po referacie p. Jarosza zabrał głos adwokat dr Tomicki, który po omówieniu ustaw językowych z r. 1867 postawił rezolucyę jednogłośnie przyjętą przez wiec, domagającą się urzędników polskich w sądach, oraz aby okręg sądu obwodowego w Cieszynie odłączono od sądu wyższego w Bernie, a przyłączono do sądu wyższego w Krakowie.

Nadto powzięto na wiecu następującą uchwałę:

„Ludność polska, zgromadzona na wiecu w Polskiej Ostrawie, zwraca się z prośbą do wszystkich towarzystw oświatowych i kulturalnych, aby w obecnym roku grunwaldzkim przyczyniły się do powstania na Śląsku jak najniezbędniejszych szkół polskich."

Wiec dzisiejszy, nadzwyczaj poważny i imponujący, zakończył się o godz. 6 wieczór, poczem z miejsca zebrania część wiecowników ruszyła w pochodzie do Michałkowic, gdzie odbył się drugi wiec w sprawie szkolnictwa polskiego.

Do prezydyum wiecu nadeszło kilka depesz, które przewodniczący odczytał. Między innemi nadeszły depesze od Maryi Konopnickiej, posłów Głąbińskiego i Londzina, redakcyi „Nowej Reformy", „Kuryera Lwowskiego", dra Woynarowskiego z Chrzanowa imieniem tamtejszego gniazda sokolego. Depesze te powitali zgromadzeni gorącemi oklaskami.

Reprezentantem rządu był na zgromadzeniu komisarz powiatowy p. Ginalski.

Walne zgromadzenie Sokoła.

Wczoraj po południu odbyło się walne zgromadzenie krakowskiego Sokoła.

Obrady zagaił prezes r. Turski, który w swej mowie wskazał na 25-lecie istnienia Towarzystwa. W tym okresie wychował Sokół parę pokoleń. Linia rozwoju Towarzystwa wznosi się powoli w górę, ale stale. Następnie prezes poświęcił kilka serdecznych słów wspomnienia zmarłym w ubiegłym roku członkom, których pamięć uczcili zebrani przez powstanie. Następnie zwrócił się do członków z wezwaniem, aby jednali nowych członków, gdyż potrzeby Tow. są znaczne, a dochody stosunkowo małe. Na uczczenie 25-letniego istnienia Sokoła krakowskiego odbędzie się w maju b. r. skromny zjazd sokolstwa, aby uniknąć wydatków. Ważniejszym jest zlot Sokołów na obchód grunwaldzki, w czasie którego gniazdo krakowskie musi wystąpić gościnnie wobec gości.

Poświęcając dłuższy ustęp przemówienia tej uroczystości, zaznacza prezes, że obchód grunwaldzki jest upamiętnieniem jednego z najważniejszych momentów naszych dziejów. Dla uczczenia tej chwili naród musi zespolić w obchodzie wszystko, co stanowi jego żywy dorobek w zakresie wiedzy, nauki i sztuki, co czuje się żywą i czującą jego cząstką, co czci całą jego przeszłość z bezwzględną wiarą w przyszłość.

Sokolstwo, jako jeden z czynników współczesnego życia narodowego, jako organizacya, łącząca liczne szeregi na gruncie prawdziwie demokratycznym, a mająca jedynie przyszłość narodu na oku, musiało z natury rzeczy pospieszyć ze swej strony z najlepszą, na jaką go stać, daniną na rzecz obchodu, proklamowało zatem prawie jednomyślnie na ten czas, ogólny zlot sokolski. Nie może zatem być mowy o odłączeniu zlotu od uroczystości obchodu, jest on i z natury rzeczy być musi jego integralną częścią. — Obchód ten jednak zbyt jest wielki, zbyt wysoko nastraja dusze i umysły, aby mu imputować demonstracyjne momenty. Wygrażanie bezbronną pięścią w którąkolwiekbądź stronę, marna to rzecz i słabości dowodzi; groźby takie, czy demonstracye bezcelowe, w tak wielkiej i uroczystej chwili, obniżałyby jej powagę, psułyby nastrój duży takie zatem obawy płonne są i nieuzasadnione.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału. Przemawiał p. Callier, radząc, aby wydział zastanowił się nad sprawą podwyższenia wkładek. Po sprawozdaniu kasowem, wygłoszonem przez p. Karola Radonia, walne zgromadzenie udzieliło komisyi rewizyjnej absolutoryum. Następnie przew. zarządził wybór 10 członków do wydziału na 3 lata, 5 członków na 2 lata i 1 na rok, w miejsce ustępujących: Albina Bezega, Dąbrowskiego Mieczysława, Drozdowskiego Stanisława, Klemensiewicza Edmunda, Magiery Michała, Pawlicy Jana, Prochaski Felicyana, hr. Rostworowskiego Wł. Serafina Jana, Hupczyca Maryana, Janickiego Juliana, Świderskiego Adama, Kolaka Antoniego i Rychłowskiego Kazimierza. W czasie liczenia zebranych głosów prowadzono obrady dalej. Decyzyę co do wyboru delegatów na zjazdy okręgowe i związkowe pozostawiono wydziałowi.

Dr. Gertler wnosi, aby na uroczystości, mające się odbyć w maju w Stanach Zjednoczonych podczas odsłonięcia pomników Pułaskiego i Kościusz-

rót. — W tym celu będą rozpisane do wszystkich ekspedyentów i pocztmistrzów odezwy.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Carmen“.
We środę: „Ananke“.

Depesze z życzeniami.

Z powodu wczorajszej uroczystości ku uczczeniu historycznego faktu rozszerzenia granic Krakowa nadeszły na ręce prezydenta miasta liczne depesze i listy gratulacyjne.

Od arcybiskupa Teodorowicza z wyrażeniem najserdeczniejszych życzeń i żalu, że z powodu podróży do Rzymu przybyć nie może. Tejsamej treści nadesłał list ks. biskup Pelczar, ks. biskup Wałęga przesłał Krakowowi gorące życzenia błogosławieństwa bożego. Ks. biskup Bandurski nadesłał depeszę tej treści: „We wspólnej radości biorę żywy udział, życząc, by Kraków, jako duchowa stolica Polski, nie ustał nigdy w swem posłannictwie rozszerzania serc bratnich gorącą i szlachetną miłością Ojczyzny. Uczestnikom obchodu serdeczne pozdrowienie“.

W imieniu bawiącego w Rzymie Eks. arcybiskupa Bilczewskiego nadesłał depeszę ks. kanclerz Nowowiejski. Przeor Bonifratrów w Wiedniu O. Bernatek, nadesłał depeszę następującej treści: „Z powodu dzisiejszej wzniosłej i dla Krakowa wiekopomnej uroczystości składam moje najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa bożego i pomyślnego rozwoju Wielkiego Krakowa.

Oprócz znanego już listu Henryka Sienkiewicza nadesłał depeszę minister Biliński: „Nie mogąc z powodu prac parlamentarnych wziąć udziału w uroczystości, proszę p. prezydenta być wobec miasta Krakowa tłomaczem życzenia mego serdecznego, by dzień ten był zaczątkiem wspaniałego rozwoju tej naszej prastarej stolicy“.

Minister dla Galicyi dr Dulęba nadesłał list, że obowiązki służbowe nie pozwalają mu wyjechać z Wiednia. Pisze: Myślą jednak będę brać udział choć z daleka w tym obchodzie, snując jak najlepsze i najgorętsze życzenia dla najpomyślniejszego rozwoju drogiego nam wszystkim Krakowa.

Eksc. Abrahamowicz złożył listowne życzenia, by obchód uroczysty był wstępem do najpomyślniejszego rozwoju miasta.

Prezydent Rady szk. Dębowski nadesłał depeszę, że z oddali śle gorące życzenia z powodu uroczystości, któremi reprezentacya miasta tak wspaniale święci odrodziny najdroższego grodu. Oby zakwitnął w spodziewanej świetności i szczęściu.

Rektor Głąbiński, prezes Koła Polskiego z Wiednia, nadesłał życzenie: Szczęść Boże dla starej stolicy Polski.

Wiceprezydent Kleeberg nadesłał życzenia najpomyślniejszego rozwoju starej stolicy Polski.

Rektor Pawlewski nadesłał życzenia rozwoju i rozkwitu miasta.

Radca dworu Ingarden przesłał Krakowowi najszczersze życzenia pomyślności i dalszego szczęśliwego rozwoju, i prezydentowi życzenia z powodu dokonania tego wielkiego dzieła. Radca dworu Rosner nadesłał życzenia prezydentowi z powodu doprowadzenia do końca wielkiego dzieła rozszerzenia naszej stolicy.

Dalej nadesłali gratulacye posłowie: dr Franciszek Bujak, Jan Götz, Antoni Górski i Halban: K. Ostaszewski, Barański i A. Milski imieniem redakcyi „Dziennika Polskiego“ przesłali najserdeczniejsze życzenia.

„Sokół“ krakowski nadesłał następującą depeszę: „Członkowie polskiego Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Krakowie, zebrani na XV zwyczajnem walnem zgromadzeniu wyrażają w tym uroczystym dla prastarej stolicy Polski dniu radość z powodu rozszerzenia jej granic i przyłączenia gmin podmiejskich, zarazem składają na ręce prezydenta miasta Dra Juliusza Leo życzenia jak najszybszego i najsilniejszego rozwoju miasta w przekonaniu, że będzie ono nie tylko skarbnicą drogich sercu polskiemu pamiątek tradycyj, ale także miastem przyszłości. Czołem! Prezes: Turski, wiceprezes: Dr Rowiński, sekretarz: Felicyan Prochaska.

Witold Lewicki imieniem zarządu powiat. Kółek rolniczych powiatu pilzneńskiego przesłał życzenia Wielkiemu Krakowowi.

Dyrektor Zgórski nadesłał życzenia i wyraził zapewnienie, że łączy się ze wszystkimi, którzy się cieszą rozrostem Krakowa.

Wreszcie nadesłała życzenia p. Kazimierzowa Laskowska z Zabrzynia i podgórzanin W. Bednarski wyrażając radość i najlepsze życzenia pomyślnego rozwoju z powodu rozszerzenia Krakowa, aby potęga, wpływ i siła wielkiego Krakowa w czasie jak najkrótszym i gród Twardowskiego do siebie przyciągnęła.

Poseł Kędzior złożył listowne życzenia prezydentowi z powodu doprowadzenia wielkiego dzieła do skutku, życząc prastarej stolicy Polski, aby się rozwinęła jako Wielki Kraków na centrum przemysłu galicyjskiego.

Poseł Kiweluk, członek Wydziału krajowego, posłowie dr Kolischer, Włodzimierz Kozłowski, Konstanty Lewicki, Loewenstein przesłali życzenia, aby miasto dalej zawsze pozostało wielkiem w życiu Narodu i aby rozszerzenie granic dawnej Polski stolicy stało się symbolem dla pracy narodu ku rozszerzeniu granic panowania myśli polskiej na wszystkie warstwy społeczne żyjące na ziemiach Polski.

Prof. dr Mars, poseł Męciński, ks. Pastor, poseł Rittel, Oktaw Sala, dr Sobolewski, Sikorski, Stwiertnia, Zarański, poseł dr Stefczyk życzyli trwałego a coraz pomyślniejszego rozkwitu krakowskiego grodu, składając zarazem życzenia prezydentowi, aby umiejętnem rozwiązaniem rozlicznych trudności i zadań, jakie nastręcza praktyczne przeprowadzenie podjętego dzieła, podwoił swe zasługi i postawił sobie najtrwalszy pomnik pamięci w sercach nietylko mieszkańców Krakowa, ale całego kraju.

Dalej nadeszły depesze od burmistrzów miast: Dietziusa imieniem Jarosławia, dra Schaetzla imieniem Brzeżan, Jarosza imieniem Drohobycza, Mikołaja Reja imieniem Rady powiatowej w Pilźnie, dra Jabłońskiego imieniem Rzeszowa, dra Steuermanna imieniem Sambora, dra Barbackiego imieniem Nowego Sącza, Nimhina imieniem Stanisławowa, dra Mandla imieniem Tarnopola i posła Tertila imieniem Tarnowa.

W końcu imieniem wydziału dziennikarzy polskich we Lwowie nadesłał depeszę dr Adam Krechowiecki — zaznaczając, że Towarzystwo dziennikarzy przyjmuje najżywszy udział w uroczystości, mającej tak doniosłe znaczenie dla starej Piastów i Jagiellonów stolicy, zarazem przesłał prezydentowi najserdeczniejsze życzenia rozwoju i rozrostu miasta tak drogiego każdemu sercu polskiemu.

Akcya pokojowa Roosevelta.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 kwietnia.)

Wiedeń. „Der Morgen“ donosi:

Zadaniem, jakie sobie Roosevelt w swojej obecnej podróży po Europie postawił, jest zapewnienie pokoju światowego i uzyskanie porozumienia co do ograniczenia zbrojeń, zwłaszcza morskich. Z tego też powodu Roosevelt tuż po przybyciu do Wiednia, udał się do ministra spraw zagranicznych Aerenthala, u którego, jak wiadomo, zabawił blisko półtorej godziny; konferencya Roosevelta z cesarzem Franciszkiem Józefem, trwała również bardzo długo; między wizytą zaś Roosevelta u hr. Aerenthala a jego audyencyą u cesarza, odbyła się blisko dwugodzinna audyencya hr. Aerenthala u cesarza.

Wszystkie te audyencye i wizyty pozostają więc w ścisłym ze sobą związku. Roosevelt uzyskał też w zupełności poparcie cesarza Franciska Józefa co do swoich planów w sprawie zbrojeń i obowiązkowego zaprowadzenia sądów rozjemczych dla państw europejskich. Obecnie odwiedzi Roosevelt wszystkie stolice europejskie, na samym końcu Berlin i Londyn, aby tam zakończyć swoją akcyę.

„Der Morgen“ donosi dalej: Cesarz pośredniczył obecnie między Rooseveltem a Watykanem, a najlepszym dowodem powodzenia pośrednictwa cesarza jest fakt, że nuncyusz papieski w Wiedniu odwiedził w sobotę Roosevelta.

Podróże Roosevelta.

Wiedeń. Roosevelt odjechał wczoraj o godz. 9·5 rano do Preszburga w towarzystwie syna i austro-węg. ambasadora w Waszyngtonie. Na dworcu pożegnali Roosevelta: ambasador amerykański Kerens, szef sekcyi Müller, personal ambasady amerykańskiej, oraz liczni członkowie amerykańskiej kolonii.

Budapeszt. Przybył tu b. prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, powitany na dworcu przez naczelników władz i burmistrza. — Burmistrz wygłosił przemówienie powitalne — na które Roosevelt odpowiedział, wyrażając radość, iż mógł przybyć do historycznego kraju węgierskiego. Publiczność zgotowała Rooseveltowi owacye.

Roosevelt i Watykan.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi w sprawie odwiedzin Roosevelta u nuncyusza wiedeńskiego, że odwiedziny te nie nastąpiły za porozumieniem się z Watykanem i że bezpodstawną jest wiadomość, jakoby nuncyusz poczynił wobec Roosevelta jakiekolwiek oświadczenia. Odwiedzinom tym, o ile chodzi o Watykan, nie można przypisać żadnego znaczenia.

Zamach na rodzinę cara.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 kwietnia.)

Petersburg. Tematem rozmów i roztrząsań całej ludności jest wykryty tu nowy wielki spisek rewolucyjno-wojskowy. Spisek ten miał na celu urządzenie zamachu na **całą rodzinę carską.**

Wiadomość o wykryciu tego spisku trzymają w najścisiejszej tajemnicy przed carową, lekarze bowiem obawiają się, że przy najmniejszem wzruszeniu nastąpi katastrofa.

Dotąd aresztowano 12 wyższych wojskowych, między nimi kilku z bezpośredniego otoczenia cara.

Sytuacya w Radzie państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 kwietnia.)

Do czego dążą Wszechpolacy.

Wiedeń. „Der Morgen“ donosi, że walka grupy Głąbińskiego przeciw ministrowi skarbu Bilińskiemu na razie się ukończyła, przy najbliższej jednak sposobności znowu się rozpocznie.

Atak ten ma się wkrótce powtórzyć i ma być wymierzony nietylko przeciw Bilińskiemu, lecz także przeciw Drowi Dulębie, w którego miejsce ma Głąbiński zająć stanowisko ministra dla Galicyi.

Bar. Bienerth i Unia Słowiańska.

Ołomuniec. „Pasinec“, organ posła dra Hrubana donosi z Wiednia: Prezydent ministrów zdecydował się urzeczywistnić swój plan i przedłożyć Unii słowiańskiej konkretne propozycye co do wstąpienia jej do większości rządowej. Z tego powodu oczekują Unię w najbliższej przyszłości bardzo ważne zadania i narady.

Choroba dra Kramarza.

Praga. Jak dzienniki czeskie donoszą, nadeszły do Wiednia niepokojące wiadomości o stanie zdrowia dra Kramarza, który bawi obecnie w Neapolu. Pos. Mastalka otrzymał od dra Kramarza list, w którym ten skarży się na silne bóle serca, na które cierpiał on już raz przed dwoma laty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 18 kwietnia.

Nominacye w armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku generalnego inspektora armii Albori'ego i nominacye na generalnych inspektorów piechoty komendanta VII. korpusu Libornisa Franka i komendanta III. korpusu Oskara Potiorka.

Komendantem III korpusu zamianowany został marszałek porucznik Schikofsky, komendantem korpusu VII marszałek porucznik Seefranz, komendantem korpusu w Krakowie zamianowano marszałka porucznika Weigla, a komendantem korpusu przemyskiego w miejsce generała Pino, generała Terkulja.

Zgromadzenie urzędników.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie urzędników państwowych z wykształceniem akademickiem. Na zgromadzeniu tem uchwalono rezolucyą, zwracającą się w ostry sposób przeciw pragmatyce służbowej, przedłożonej przez rząd. Rezolucya wywodzi, że pragmatyka ta wprowadza stosunek zbyt wielkiej zawisłości urzędników od państwa. Niekorzystne są też stosunki awansu dla urzędników z akademickiem wykształceniem.

Strajk w Tryeście.

Tryest. Kapitanowie „Lloydu“, którzy mieli przystąpić do strajku, zawiadomili dyrekcyę „Lloydu“, że ze względu na zamierzoną interwencyę ministra handlu, będą czekać do 20 b. m.

Następca tronu serbskiego na kongresie w Sofii.

Zagrzeb. „Obzor“ donosi z Belgradu, że następca tronu serbski, ks. Aleksander, wyraził zamiar wzięcia udziału w obradach kongresu słowiańskiego w Sofii. Czynią się już przygotowania do tej podróży ks. Aleksandra.

Sprawa Chełmszczyzny.

Petersburg. Podkomisya w sprawie odłączenia Chełmszczyzny rozważała stronę statystyczną projektu wyłączenia.

Poseł Dymsza dowiódł, że rządowa statystyka wyznań w Chełmszczyźnie nie zgadza się z przesłankami projektu odłączenia. W projekcie powiedziano, że zostaną odłączone tylko te miejscowości, w których ludność prawosławna stanowi najmniej 50 proc. ogółu ludności. Tymczasem ze statystyki rządowej, dołączonej do projektu, widać, iż w powiatach odłączonych od gubernii lubelskiej jest tylko 43 proc. prawosławnych, w powiatach odłączonych od gubernii siedleckiej 33 proc.

Biskup Eulogiusz i Czichaczew przyznali, że statystyka wyznań jest bardzo niedokładna, ale oświadczyli, że w sprawie odłączenia Chełmszczyzny większe znaczenie posiada kwestya narodowościowa, niż wyznaniowa, i że ludność Chełmszczyzny bez względu na wyznanie jest rosyjska.

Przedstawiciel rządu zobowiązał się dostarczyć w krótkim czasie uzupełniających danych statystycznych.

Na następnem posiedzeniu podkomisya będzie rozważała kwestye etnograficzne.

Wybory we Francyi.

Paryż. Biskup Dijon wystosował do katolików swej dyecezyi list pasterski, w którym udziela im intrukcyj na najbliższe wybory. Biskup poleca wszystkim dobrym katolikom, aby głosowali na takich kandydatów — którzy dają gwarancyę, że wolność religii i nauki szkolnej będzie zagwarantowana.

Walki w Albanii.

Salonika. Wiadomość o zupełnem zażegnaniu ruchu w północnym okręgu kossowickim wydaje się przedwczesna. Koło Diakova zbierają się Arnauci w oddaleniu dwóch godzin od miasta. Rozważaną jest kwestya wysłania przeciw nim wojska. W Prisztinie i Ipek spokój trwa dalej. Straty Arnautów wynoszą 230 zabitych i 60 rannych.

Kolonia. „Koelnische Zeitung“ donosi z Berlina: Senzacyjna wiadomość paryskiego „Journalu“ jakoby Porta posiadała dowody, że najnowsze niepokoje w Albanii zostały wzniecone przez tajnych agentów niemieckich i austro-węgierskich, aby przeciwdziałać myśli utworzenia Związku bałkańskiego, zapewne nie wywrze w Konstantynopolu zamierzonego skutku. W Konstantynopolu wiedzą z całą dokładnością, czemu należy przypisać w rzeczywistości ostatnie rozruchy w Albanii. Należy sobie tylko życzyć, aby stanowczemu postępowaniu władz tureckich udało się najszybciej uśmierzyć powtanie.

Dynastya w Grecyi.

Ateny. Dzienniki niemieckie przyniosły wiadomość powtórzoną przez prasę francuską, że liga wojskowa odżyła znowu w formie stronnictwa politycznego o tendencyi antidynastycznej. Wiadomość ta jest pozbawioną wszelkiej podstawy. Obecnie nie ma w Grecyi wogóle żadnej politycznej partyi o tendencyi przeciwnej królowi.

Granica turecko-bułgarska.

Konstantynopol. Według doniesienia „Ikdamu“ rząd bułgarski doręczył Porcie projekt uregulowania granicy w ten sposób, aby na południowej granicy Bułgaryi stworzono strefę neutralną, w której obustronni żołnierze mogliby się tylko bez broni znajdować.

Samorząd miejski.

Petersburg. „Riecz“ donosi: Rada ministów zakończyła rozważanie projektu samorządu w miastach Królestwa Polskiego. Przyjęto wszelkie poprawki, wniesione przez Radę do spraw miejscowego gospodarstwa. Kwestya kuryi zdecydowana. Zachowano ograniczenia dla żydów. Projekt będzie wniesiony w ciągu bieżącej sesyi, lecz jak dotychczas, nie sposób jest sprawdzić, czy to doniesienie „Rieczi“ jest prawdziwe.

Zaburzenia w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czangczu: Jamen (Budynek urzędowy) gubernatora jest całkiem spalony. Gubernator i syn jego zabici. Miasto stoi w płomieniach. Misya norweska i inne misye spalone. Po mieście uwija się tysięczny motłoch, który rabuje. Wśród zniszczonych gmachów znajduje się także konsulat japoński. Trzej misyonarze niemieccy zginęli. Nie wiadomo także, co się stało z innymi misyonarzami. Niemieccy mieszkańcy twierdzą, że znajdują się na niebezpiecznem miejscu.

Napad na konsula.

Teheran. Według nadeszłych tutaj wiadomości, były konsul angielski w Sziraz, Bill, został zaatakowany w podróży do Ispahanu. Dwaj jego towarzysze zostali zabici.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi: Pobyt byłego wielkiego wezyra Hilmi paszy w Petersburgu miał na celu wybadanie tutejszych sfer miarodajnych w sprawie entente rosyjsko-tureckiego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 kwietnia.

Wielki Kraków funduje szkołę kresową. Wśród grona uczestników wczorajszej uczty w Starym teatrze powstała myśl uczczenia Wielkiego Krakowa także składką na szkoły kresowe Koła I. T. S. L. w Krakowie.

W ciągu niespełna pół godziny zebrano poważną kwotę 1189 K 20 h, która będzie zadatkiem nowo założyć się mającej szkoły polskiej na Śląsku.

Redakcya nasza najchętniej pośredniczyć będzie w zbieraniu na ten cel dalszych datków, aby ta nowa szkoła na kresach, powstająca ku upamiętnieniu Wielkiego Krakowa, powstać mogła jeszcze w roku obecnym. Nazwiska pierwszych ofiarodawców niebawem ogłosimy.

Krajowy zjazd Ligi pomocy przemysłowej (szósty z rzędu) odbędzie się w Krakowie w pierwszej połowie lipca.

Towarzystwo lekarskie odbędzie posiedzenie we środę 20 kwietnia o godz. 6 wieczorem w domu własnym. Dr Frączkiewicz wypowie wykład „O gryserynie“, jako leku przeciwgruźlicznym.

Powrót emigrantów. Przez dworce kolejowe w Oświęcimiu, Trzabini i Krakowie przesuwają się obecnie codziennie gromadki powracających z Prus robotników z Galicyi i z Królestwa Polskiego, którzy nie otrzymawszy spodziewanej pracy w Prusach, wracają do wiosek rodzinnych. Bardzo wielu wraca pieszo po kilkadziesiąt mil. Władze policyjne i miejskie mają w Krakowie ustawicznie do czynienia z pozbawionymi wszelkich środków do życia emigrantami. W tej sprawie czytamy w pismach warszawskich:

Z powiatów opoczyńskiego i koneckiego znaczna liczba młodzieży wiejskiej wyjechała do Prus na roboty rolne. Gromadki, złożone z kilkunastu osób, ruszały ochoczo w podróż, lecz wielu z nich ze smutkiem wraca etapem. Jak obliczają, z obydwóch tych powiatów około 2000 osób opuściło strzechy rodzinne. Obecnie zaś prawie codziennie do każdej z gmin przyprowadzają po kilka osób, aresztowanych przy usiłowaniu przejścia granicy potajemnie. Straż pograniczna wzmocniła posterunki podczas sezonowej emigracyi.

Wychodźcy, cofnięci z powrotem, opowiadają, że kilka osób z tych powiatów poniosło śmierć na granicy, a w tej liczbie młody wieśniak, Peprzatyeki, z pow. opoczyńskiego.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godziny 12 w nocy, w jednem z mieszkań na Dębnikach, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia, 20-letni maturzysta L. P. Kula utkwiła nad lewym obojczykiem. Rannego, w stanie ciężkim, przewiozło pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Powód samobójstwa nieznany.

Krwawy napad. Wczoraj około godziny 10 w nocy, na przechodzącego drogą w Ludwinowie 20-letniego robotnika Stanisława Kopczyńskiego, napadło kilkunastu rzezimieszków, którzy zadali mu nożami szereg dotkliwych ran. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, napastników zaś poszukuje policya.

Z Łodzi. (Zabicie żołnierza na warcie). W więzieniu przy ul. Targowej wydarzył się następujący tragiczny wypadek:

Stojący na warcie szeregowiec Piotr Guzikow zauważył w oknie 3 piętra jakiegoś mężczyznę i bez uprzedniego ostrzeżenia, dał do niego strzał z karabinu. Strzał był tak celny, iż człowiek ów padł trupem na miejscu. Zaalarmowane władze więzienne udały się na 3 piętro i oto okazało się, iż zabity został inny szeregowiec, również wartownik, Józef Michalak. Guzikow nie poznał go po ciemku, a nie dał ostrzeżenia, więc Michalak nie cofnął się od okna. Guzikowa aresztowano.

Uwięzienie księdza. Z Wilna donoszą: W ubiegłą środę osadzono w więzieniu gubernialnem w Wilnie, z polecenia wiceprokuratora powiatu lidzkiego, ks. Bolesława Sperskiego z Żołudka, pod zarzutem zbrodni naigrawania się z religii prawosławnej. Odnośny paragraf kodeksu karnego przewiduje zesłanie do ciężkich robót.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

J. W. Panu Dr. Józefowi Latkowskiemu, docentowi Uniw. Jagiellońskiego, za troskliwą i skuteczną opiekę, oraz za śpieszną pomoc tak we dnie jak i w nocy w ciężkiej chorobie naszej córki — składamy w tej drodze, w imieniu własnem i wdzięcznej pacyentki — serdeczne podziękowanie.

2847 **Janowie Wątorscy.**

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Suklennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·50. Renta majowa 94·60. Renta koronowa węgierska 92·55. Akcye austr. zakł. kred. 666·—. Akcya węg. zakł. kred. 816·50. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 595·50. Akcye Bankvereinu 541·50. Akcye Länderbanku 494·50. Akcye kolei państwowych 745·75. Lombardy 120·50. Akcye fabryki broni 687·—. Akcye tytoniowe 414·50. Alpiny 742·75. Rima-Muranyi 666·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 247·50. Ruble 254·20. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·75. Tow dyskontowe 188·50.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 kwietnia.
Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 50 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 50 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 96 rb. 10 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 60 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.; akcye Banku handlowego 431 rb. — kop.: Lilpop 540 rb. — kop.; Putiłow 120 rb. — kop.; akcye Starachowice 144 rb. 75 kop.; Zawiercie 388 rb. 50 kop.; losy rosyjskie z 1864 roku 449 rb. 50 kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 kwietnia.
Pszenica na kwiecień od 12·23 do 12·24; pszenica na maj od 12·32 do 12·33; pszenica na październik 10·66 do 10·67; żyto na kwiecień od 0·— do 0·—; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·22 do 8·23; owies na kwiecień 0·— do 0.—; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 6·74 do 6·75: kukurydza na maj 5·82 do 5·83; kukurydza na lipiec od 6·02 do 6·03; rzepak na sierpień 13·65 do 13·75.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe; deszcz.

ki i na Sejm polski, wtedy zebżać się mający, wysłać telegramy z życzeniami. Uchwalono.

Dr Rowiński stawia wniosek. aby z okazyi uroczystości z powodu rozszerzenia Krakowa, wysłać na ręce prezydenta miasta, telegram gratulacyjny, co walne zgromadzenie również uchwaliło.

Z porządku dziennego odczytano okólnik związkowy w sprawie Zlotu grunwaldziego, poczem nastąpiły wnioski członków. Dh. Domko, Pierzchalski i Fortuna podnieśli sprawę umundurowania Sokołów krakowskich, żądając lepszego materyału na ubranie, o jednolitej barwie i wpływ na umundurowanych członków, aby w razie potrzeby stawiali się do szeregów w mundurach. Dyskusyę nad tą sprawą zakończył przewodniczący oświadczeniem, że przyszły wydział życzenia mowców weźmie pod rozwagę.

Następnie odczytano wynik wyborów. Do wydziału weszli na lat 3: Dąbrowski Mieczysław, dyr. gazowni miej., Magiera Michał, profesor, Pawlica Jan, profesor, Serafin Jan, urzędnik podatkowy, Drozdowski Stanisław, radca miejski, rejent Klemensiewicz Edmund, radca miejski, Prochaska Felicyan, urzędnik cłowy, Bezeg Albin, nadzorca rzek, Kosobudzki Piotr, radca miejskl i Jabłoński. Na lat 2 zostali wybrani: Niedzielski Zygmunt, majster kominiarski, Michalski Stanisław, nauczyciel, Dębicki Klaudyusz, radca m. i ispektor kolejowy, Jaszczurowski Tadeusz, dyr. wodociągów, Janicki Julian, kandydat notaryalny. Na 1 rok został wybrany Supiński Wiktor, słuch. praw. Do komisyi rewizyjnej weszli: Radoń Karol, star. urzędnik wydziału obrach. miej., Szynglarski Władysław, rachmistrz Tow. rolniczego, Rychłowski Kazimierz prok. Syndykatu rolniczego. Do sądu honorowego zostali wybrani: Buczkowski Adolf, radca magistratu, Czubek Jan, profesor, Gerżabek Antoni, st. radca górniczy, Lipiński Łucyan, notaryusz, Szurek Karol, radca dworu; jako zastępcy: dr Münnich Izydor, sędzia i Baranowski Gwido, sekretarz magistratu.

Na tem przewodniczący zamknął zgromadzenie

Kronika.

Kraków, 18 kwietnia.

Uroczystość 3 Maja. W piątek wieczorem zebrał się w krak. Kole mieszczańskiem komitet obywatelski pod przewodnictwem radcy mlejskiego p. Piotra Kosobudzkiego. Przedmiotem obrad była urządzić się mająca uroczystość w dniu 3 maja. Po szczegółowej dyskusyi uchwalono w zasadzie urządzić uroczystość z pochodem, podobnie jak w latach poprzednich a wykonanie tej uchwały i zastanowienie się nad szczegółowem programem polecono komitetowi ścisiejszemu, który też został natychmiast wybrany. Do prezydyum ściślejszego komitetu wybrano pp.: radcę miejskiego Piotra Kosobudzkiego jako przewodniczącego, zaś dr Ignacego Wróbla, inspektora kolejowego, jako zastępcę przewodniczącego. Sekretarzami zostali wybrani pp.: dr Kazimierz Lubecki i Julian Stankiewicz, starszy cechu blacharzy. Członkami komitetu wybrano pp.: Władysława Turskiego, prezesa „Sokoła" krakowa; dr Mieczysława Nartowskiego, prezesa polskiego Związku narodowego; Witolda Ostrowskiego, prezesa I. Koła T. S. L.; Ludwika Halskiego, kupca; Edwarda Czernichowskiego, starszego cechu malarzy; Antoniego Stróżyńskiego; Franciszka Misiorowskiego, podstarszego cechu ślusarzy i Piszkiewicza, przewodniczącego stowarzyszenia czeladników masarskich. Ten ściśiejszy komitet ma się zająć opracowaniem szczegółów programu całej uroczystości, a w najbliższych dniach zbierze się obszerniejszy komitet obywatelski, który się zastanowi nad wnioskami komitetu ściślejszego i takowe zatwierdzi.

Środowe przedstawienie w teatrze miejskim. Prof. Aleksander Bandrowski wybrał na wieczór środowy na rzecz Tow. dziennikarzy utwory, dotychczas w Krakowie albo zupełnie nieznane, albo niezmiernie rzadko produkowane. Z pieśni obcych wykona znakomity artysta w własnym przekładzie Ryszarda Straussa: „O zmroku" i „Jutro", Schuberta: „Króla olch", a z polskich jedną z ostatnich, skomponowaną przez Wł. Żeleńskiego p. t. „Dola moja".

Nie wątpimy, że występ jednego z najznakomitszych śpiewaków polskich, który tak rzadko daje się słyszeć w ostatnich czasach, zainteresuje szerokie koła muzykalnej publiczności Krakowa.

Popyt na bilety w kasie zamawiań jest bardzo ożywiony.

Sprawy miejskie. Prezydent zwołał na piątek 22 kwietnia komitet miejski dla reformy statutu m. Krakowa i ordynacyi wyborczej.

Pomnożenie sił sądowych w Galicyi zachodniej. Jak się dowiadujemy, do ministerstwa sprawiedliwości odesłany został wniosek prezydenta wyższego Sądu krajowego w Krakowie, eks. Hausnera, o pomnożenie statusu sądowego w okręgu apelacyi krakowskiej o siedmdziesiąt kilka posad sędziowskich i przeszło sto posad kancelaryjnych z powodu niedostatecznych sił, a ciągle wzmagających się agend sądowych tego okręgu.

Ten doniosły i uznania godny wniosek wywoła zadowolenie nietylko pośród urzędników sądowych Galicyi zachodniej, ale, co ważniejsza, także pośród ludności, która obecnie jest narażona ciągle na pewne opóźnienia w wymiarze sprawiedliwości z powodu ogromnego przeciążenia sądów. Społeczeństwo oczekuje od Koła polskiego jak najenergiczniejszego poparcia wniosku prezydenta Hausnera.

Ze zjazdu polskiego stronnictwa ludowego. Przez dzień wczorajszy obradował w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Stapińskiego wydział Rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego wraz z posłami stronnictwa. Po omówieniu sytuacyi politycznej rozpatrywano szczegóły projektu reorganizacyi stronnictwa. Stosowne wnioski przedłożone będą Radzie naczelnej polskiego stronnictwa ludowego, która zbiera się w Tarnowie dnia 1 maja b. roku.

Z teatru miejskiego. W dniu jutrzejszym ukaże się niegrana od kilku tygodni sztuka Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk" z dyr. Solskim w roli tytułowej, potem świetny dramat ten schodzi z afisza na czas dłuższy. We czwartek ukaże się nie grana od lat dwóch komedya Zapolskiej „Skiz", która przez dłuższy czas była stałą atrakcyą naszego teatru. W piątek wraca na afisz „Gdy młode wino zakwita..." przyjęte tak powszechnem uznaniem przez krytykę i publiczność.

Teatr ludowy. Operetka „Za Oceanem" z muzyką Grünecke'go, obfitująca w bardzo dużo szczerze komicznych scen burleskowych, zjednała sobie za pierwszym razem wielkie powodzenie i dlatego dyrekcya postanowiła ją odegrać jeszcze dziś, we wtorek i środę. Najwięcej się podobał śpiew. p. J. Brzozowskiej i „Taniec Sudyon". We czwartek odbędzie się benefis niestrudzonego reżysera sceny ludowej p. Stefana Turskiego. Dany będzie składany wieczór, samych śpiewnych i wesołych utworów. W piątek premiera „Kolegi Cramptona" G. Hauptmana, podczas której wystąpi b. artysta scen lubelskiej i łódzkiej p. Wiktor Wolski.

Rozstrzygnięcie konkursu na dworek. dworek czyli dom mieszkalny polski na wystawę jubileuszową w Rzymie 1911 r.

Z prezydyum delegacyi architektów polskich w Krakowie piszą nam: Na konkurs na dworek nadesłano z różnych stron Polski 14 projektów, które zaproszony sąd konkursowy ocenił w dniu 12 kwietnia. Jako sędziowie czynnymi byli pp. Stanisław Dębicki, Zbigniew Lewiński, Józef Pokutyński, Tadeusz Stryjeński, Adolf Szyszka-Bohusz, Jerzy Warchałowski i Teofil Wiśniowski. Z nadesłanych projektów odpadły w pierwszem głosowaniu projekta oznaczone numerami 4, 6, 9, z pozostałych prac sąd wybrał pięć, oznaczonych numerami 14, 2, 13, 10 i 8. którym zwraca się koszta poniesione, każdemu po 200 koron. Przy głosowaniu, która z wymienionych prac byłaby najbardziej odpowiednią do wykonania na wystawie w Rzymie, 4 głosy otrzymał Nr 14, a 3 głosy Nr 2. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu Nr 14 jest p. Romuald Gutt w Warszawie, Nr 2 p. Józef Czajkowski w Krakowie, Nr 13 pp. Zdzisław Kalinowski i Czesław Przybylski w Warszawie, Nr 10 pp. Jankowski i Mokłowski we Lwowie, Nr 8 p. Tadeusz Szanior w Warszawie.

Wystawa projektów od 16 do 30 kwietnia na wystawie budowlanej ul. Straszewskiego 26.

Ogłaszając ten wynik konkursu, delegacya architektów polskich wyraża najżywszą wdzięczność kolegom, iż pospieszyli z dobrą chęcią przysłużenia się sprawie zamanifestowania przed cywilizowaną Europą naszej żywotności na polu architektury i sztuki stosowanej. Czulibyśmy się szczęśliwi, gdyby nam dozwolonem było zamiar ten wprowadzić w czyn. Jednak mimo naszych usilnych starań, mimo że chcieliśmy pracować „poza konkursem", odmówiono nam na wystawie miejsca, tłomacząc odmowę racyą stanu, wkraczającą jakoby nawet w artystyczne współzawodnictwo. Jeśli jednak ten konkurs nie osiągnął swego celu, niemniej poruszył pytanie, jak mamy mieszkać, aby nie mieszkać koniecznie jak inni? Dlatego to delegacya nie chce tracić rezultatu tego konkursu i pragnie na pierwszej w Polsce nadarzającej się wystawie, wystawić polski dom mieszkalny i kompletnie go urządzić, do czego jej materyał tego konkursu zapewne będzie pomocnym.

Zawody w piłkę nożną. Prześliczny wczorajszy dzień pogodny zaroił błonia publicznością, która bardzo licznie stawiła się na match footballowy. W tym sezonie bowiem dopiero po raz pierwszy właściwie miała „Cracovia" okazać, o ile tak późne wystąpienie wykaże skutki jej długotrwałego trainingu. (Nie uważamy za właściwy match zawodów „Cracovii" z „Ostrawskim team" z 4 b. m.) Stawał przeciw niej „Bielitz-Bialaer Pussball-Club" z Bielska, a publiczność nasza szczególniej żywy udział bierze w zawodach z Niemcami, których pokonanie zawsze radośnie przyjmuje. Nieliczna garstka z widzów, głównie studenci, wiedziała, jakim brutalnym sposobem prowadzą grę ci Niemcy z Bielska. Toż gdy na ich zaproszenie „Wisła" krakowska przybyła do Bielska na match, „Bielitz-Bialaer Fussballclub", poranił kilku Polaków w czasie gry, a sędzia jego obraził członka „Wisły" w ten sposób, że ten zażądał honorowej satysfakcyi. Wczoraj wobec grzecznych graczy krakowskich musieli goście niemieccy również mniej brutalnie grać.

Ponieśli sromotną klęskę. „Cracovia" zdobyła 8 bramek, bielski klub ani jednej. Wczorajszy match wykazał, że „Cracovia" jest dzielnym klubem, chociaż jeszcze nie pierwszorzędnym. W Galicyi jednak pierwszym. Aż do pauzy „Cracovia" nie przewyższała zupełnie swych przeciwników, mimo, iż zdobyła 2 bramki. Niemcy im nie odstępowali, atakowali dalsze. Dopiero w II. części rozegrali się nasi, a Niemcom dużo szkodziła gra pod słońce. Po sypiących się jak z rogu obfitości przegrywanych bramkach opadł Niemcom barometr humoru, wskazując na ciężką pośród nich atmosferę niezadowolenia i przygnębienia.

Skład bielskiego klubu był następujący: Kusy, Chaloupka, Steinbäck (kapitan), Bathelt i Bichterle tworzyli napad: Georgiades, Weisse i Golenka wchodzili do pomocy; Bayer i Heger back'owie; Göthe bramkarz. Krakowscy gracze byli następujący: Poznański, Little, Ryszard S, Miller (kapitan) i Just — napad; Zabża, „Czarny" i Dlabacz — pomoc; Calder i Pollak — back'owie; Marńak (w zastępstwie Lustgartena) — bramkarz.

Niemcy opuścili Kraków, uwożąc z sobą 8 przegranych bramek. Bramkarz Goethe, imiennik wielkiego poety, ma na swojem sumieniu footballistycznem przynajmniej połowę niepotrzebnie puszczonych bramek, możliwych do obrony. Nie można pominąć milczeniem gry pp. Caldera, Ryszarda S. Szeligowskiego i Poznańskiego (poprzedniego członka „Wisły"). Grali z zapałem i brawurą.

Z kroniki wypadków. Wczoraj po południu Stanisław Tyner, robotnik z Bystrej koło Dąbia, liczący 67 lat, upadł twarzą na siekierę, której ostrze rozcięło mu górną wargę aż do zębów. Opatrzono go na stacyi ratunkowej. — O godzinie pół do 6 po południu został wczoraj Kazimierz Stypała, 58-letni, stóż z Grzegórzek, tak pobity przez drugiego stróża, że prócz licznych zewnętrznych obrażeń doznał złamania jednego żebra. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

Wiec czeski. Z Polskiej Ostrawy piszą nam pod datą wczorajszą:

Równocześnie z demonstracyjnym wiecem polskim odbył się tu wiec narodowców czeskich z pod znaku „Ostravsky'ego Dennika" zwołany jako kontrdemonstracya przeciw Polakom. Wiecowi przewodniczył dr Pelz, notaryusz z Polskiej Ostrawy. Przemawiał dr Szpaczek sekretarz gminny, redaktor Polizar i inni. Wszyscy występowali przeciw „uroszczeniom polskim" na Śląsku. Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 250 osób zakończyło się uchwaleniem rezolucyi przeciw żądaniom polskim.

Podczas zgromadzenia, szowiniści czescy napadli na znajdującego się na sali współredaktora „Głosu Ludu Śląskiego" p. Nardellego, usiłując go pobić. Zajściu jednak zdołano zawczasu zapobiedz.

Rzeszów, 16 kwietnia. (Wystawa etnograficzna. Odczyt o Grunwaldzie. Z Kasy Oszczędności. Zwycięski strajk. Park Mickiewicza). (M.) Komitet obchodu rocznicy grunwaldzkiej wydał odezwę do mieszkańców powiatu rzeszowskiego, w której rzuca myśl uczczenia tej pamiętnej chwili przez urządzenie wystawy etnograficznej w Rzeszowie. „Złóżmy się na obraz życia naszego, zbierajmy razem nasz dorobek, niech się na nim dzieci uczą, a każdy wyczyta, żeśmy żywi, żeśmy mocni" — temi słowy kończy się ta, godna uznania i poparcia odezwa. Do zarządu powołano: prof. Ludwika Bieńkowskiego, nż. Stanisława Bartynowskiego, Józefa Szajnoka, gospodarza Wietchego ze Staromieścia, rzeźbiarza Gorlińskiego i A. Barowicza. Bliższych wyjaśnień udziela się w lokalu Muzeum przemysłowego codziennie od 5—7 wieczorem, w niedziele i święta od 10—12 pod południe.

We czwartek, d. 14 b. m. odbył się odczyt p. Radlińskiej „O Grunwaldzie", urządzony staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, przy dość licznym udziale słuchaczy, zwłaszcza ze sfer robotniczych.

W zeszły poniedziałek odbyło się posiedzenie wydziału kasy oszczędności, na którem zatwierdzono przedłożone zamknięcia rachunkowe oraz udzielono dyrekcyi absolutorym. Jak ze sprawozdania wynika, instytucya ta rozwija się pomyślnie. Obrót ogólny wynosił 15,061.000, wkładki 3,667.000, weksle 1,093.000, pożyczki hipoteczne 2,826.000, fundusz rezerwowy 435.299, a czysty zysk za rok 1909 — 25.244 koron. Mały ten stosunkowo zysk tłomaczy się zbyt wysokiemi kosztami administracyi, gdyż w roku ubiegłym podwyższono płace urzędnikom. Z tej kwoty uchwalono między innemi następujące subwencye: dla szkoły przemysłowej w Rzeszowie K 900, dla miejscowego Koła T. S. L. na urządzenie biblioteki i czytelni publicznej K 1500, dla Muzeum przemysłowego K 200, dla Sokoła K 1050, oraz na koszta urządzenia obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem K 636. Prócz tego przeznaczono K 6000 dla miasta na wodociągi. Ponieważ statut dotychczasowy wykazuje pewne usterki, wybrano komisyę dla opracowania projektu rewizyi statutu.

Strajk robotników krawieckich, o którym donosiliśmy poprzednio, zakończył się zwycięstwem robotników. Uzyskali oni podwyższenie płacy na sztukę od 50 halerzy do 1 korony, skrócenie dnia roboczego do 12 godzin oraz osobne wynagrodzenie za godziny pozaobowiązkowe.

Wydział Towarzystwa dla upiększenia miasta Rzeszowa, uchwalił zakupić jeszcze 20 ławek dla wygody publiczności oraz przeznaczyć 500 K na roboty około przyprowadzenia do porządku parku Mickiewicza, z tem jednak zastrzeżeniem, że gmina złoży także 500 K na ten sam cel. Obecnie przedstawia park Mickiewicza widok śmietniska, gdzie zwozi się gruz i rumowisko z całego miasta; pomiędzy tem uwija się mnóstwo dzieci, szukających swobody i... świeżego powietrza, gdyż jest to jedyny ogród w śródmieściu.

Nowy przystanek kolejowy. Z dniem 23 marca otwarto przystanek osobowy Lesienice, położony na kolei lokalnej Lwów—Podhajce dla nieograniczonego ruchu towarowego z wyjątkiem żywych zwierząt, ekwipaży i innego rodzaju pojazdów.

W sprawie wychodźców do Ameryki. Obok pokątnych agentów emigracyjnych, którzy dopuszczają się wobec wychodźców, zwłaszcza w Galicyi, niesłychanych oszustw, istnieją pokątne linie okrętowe, które w oszustwach nie ustępują owym agentom. Linie owe nie mają rządowej koncesyi w Austryi, mimo to za pomocą pośredników sprzedają wychodźcom bilety jazdy do Ameryki. Do tych przedsiębiorstw przewozowych należy pomiędzy innemi „North-West-Transport Line" w Roterdamie. Niedawno parowiec przewozowy tego przedsiębiorstwa „Campagna" został przez syndykat węglowy zasekwestrowany, skutkiem czego kilka tysięcy ubogich emigrantów, którzy kupili bilety na ów parowiec, znalazło się na bruku bez środków do życia. Drugą linią przewozową, zabronioną w Austryi, jest „Thomson Line" również w Roterdamie, której okręt „Cairnrona" uległ niedawno katastrofie pożaru. Wychodźcy powinni zapamiętać sobie te linie, przyczem stwierdzić należy niestety, że także hamburskie i bremeńskie przedsiębiorstwa przewozowe, posiadające koncesyę w Austryi, nie postępują wobec naszych wychodźców prawidłowo.

Ze świata.

Wybory w Poznaniu. Wobec naznaczonego już na dzień 21 b. m. terminu ściślejszych wyborów w Poznaniu wydał prowincyonalny polski komitet wyborczy dla W. ks. Poznańskiego odezwę do wyborców następującej treści:

„We wyborach ściślejszych w dniu 21 b. m. b. m. winni wyborcy Polacy oddać głos na pana Stanisława Nowickiego z Poznania.

Pan Nowicki jednak legalnym naszym kandydatem nie jest i winien w razie wyboru mandat niezwłocznie złożyć lub poddać się postanowieniu Komitetu prowincyonalnego, względnie walnego zebrania delegatów".

Stanowisko, zajęte w tej sprawie przez Komitet prowincyonalny, jest zupełnie poprawne. Nie wyklucza ono bynajmniej przyjęcia p. Nowickiego do Koła polskiego; — przeciwnie, odezwa Komitetu wskazuje mu nawet drogę, którą do Koła dostać się może, skoro podda się władzy Komitetu i złoży w tym duchu deklaracyę publiczną — zapewne i Koło polskie odstąpi od uchwalonej niedawno zasady, że posłów, wybranych drogą secesyi i przeciwko woli polskich władz wyborczych, do swego grona nie przyjmuje.

Proces o Józia Kwileckiego. W tych dniach dopiero poznański sąd wyższy ziemski doręczył ordynatowi na Wróblewie, hr. Zbigniewowi Kwileckiemu-Węsierskiemu wyrok w sprawie rzekomego jego syna Józefa, orzekający, jak wiadomo, że chłopiec ten nie jest synem zmarłej hr. Izabelli Kwileckiej, lecz synem Cecylii Meyerowej, i że ma być jej wydany. Z obszernego uzasadnienia wyroku dowiadujemy się, że opiera on się wyłącznie na zeznaniach właściciela dóbr von Bake, Niemca i sąsiada Kwileckich. Twierdzi on, że śp. hr. Izabella Kwilecka pewnego razu miała wyznać przed nim, iż „Józef nie jest jej synem, nie jest przez nią urodzony". Sąd uznał świadectwo Bakego jako bezwzględnie wiarogodne i na niem oparł swój wyrok.

Jak donoszą dzienniki poznańskie, hr. Zbigniew Kwilecki zgłosił już wniosek o rewizyę tego wyroku do najwyższego sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku. Sprawa nie jest więc jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta.

Opera „Quo Vadis" na scenie Pradze. Z Pragi donoszą nam: we wtorek dnia 19 b. m. wystawioną będzie po raz pierwszy na scenie teatru na Winohradach w Pradze głośna opera francuskiego kompozytora Neugeta „Quo Vadis". Będzie to pierwsze przedstawienie tego głośnego utworu w Austryi. Dyrekcya teatru na Winohradach dołożyła wielkich starań, aby zapewnić operze należytą oprawę. Dekoracye sprowadzone zostały z Paryża i zrobione ściśle według wzorów teatru lirycznego, gdzie opera ta zaczęła swój ogromny sukces. Nie ulega wątpliwości, że i na scenie pragskiej opera dozna niemniejszego powodzenia. Reżyseruje ją sam dyrektor p. Stech. Główne partye obsadzono podwójnie.

Ponieważ opera będzie grana przez całe lato, będą mieli polscy goście, jadący przez Pragę do wód najlepszą sposobność zobaczyć to wspaniałe dzieło muzyczne. Teatr winohradzki, godny widzenia i z tego względu, iż ma doskonały personal i operetkowy, który rywalizuje z pierwszorzędnymi operetkowymi teatrami w Europie. Na uroczystą premierę spodziewani są autorowie opery pp. Neuget i Cain z Paryża. Zaproszony został również przez dyrekcyę Henryk Sienkiewicz, ubóstwiany w Czechach autor „Quo vadis". W razie przybycia Sienkiewicza Praga zgotuje mu wspaniałe przyjęcie a teatr miejski wystawi na drugi dzień jego „Czyja wina", w przekładzie Dra B. Prusika. Dyrygentem opery „Quo vadis" jest p. B. Heleček. Premiera będzie artystyczną uroczystością pierwszego stopnia.

Lokaut budowlany w Niemczech. Związek przedsiębiorców budowlanych dla Berlina i gmin podmiejskich zwołał na piątek walne zgromadzenie członków dla naradzenia się nad lokautem. Oprócz Hamburga i Berlina we wszystkich innych miastach niemieckich już panuje lokaut.

Proces Tarnowskiej. Sobotnia rozprawa sądowa rozpoczęła się wygłoszeniem orzeczenia rzeczoznawcy sądowego, lekarza dra Borrlego, który stwierdził, że inteligencya Tarnowskiej jest mierna, a może nawet mniej niż mierna. Jej tajne małżeństwo z Tarnnwskim miało dla niej doniosłe następstwa, a później tyfus wywarł ujemny wpływ na jej umysłowość, niemniej jak samobójstwo Pawła Tarnowskiego, szwagra oskarżonej, a później śmierć Bożewskiego. Ale dr Borri stwierdził naostatek, że duchowo Tarnowska nie jest tak upośledzona, ażeby nie była za swoje czyny odpowiedzialną. „Tarnowska jest histeryczką — oświadczył dr Borri — ale sądzę, że co do niej § 47 ustawy karnej, mówiący o zmniejszonej poczytalności, nie może być zastosowany".

Drugi rzeczoznawca sądowy, dr Tanzi oświadczył, że Tarnowska nie ma obłędu pod względem moralnym, a następnie podał w wątpliwość przypuszczenie, jakoby Naumow pod wpływem hipnozy, dokonanej przez Tarnowską, popełnił zbrodnię. Dr Tanzi sądzi, że oskarżonej należy się dobrodziejstwo § 47. Zmniejszona poczytalność nie wyklucza odpowiedzialności, ale powoduje mniejszą karę.

Prokurator Zanchetta, który objął urząd oskarżyciela publicznego po prokuratorze Rangim, który zachorował, prosi o 10 dniową zwłokę, gdyż nie mógł się w aktach rozpatrzeć. Za zgodą stron przewodniczący przychylił się do tego żądania i następną rozprawę wyznaczył na d. 26 b. m.

Ułaskawienie Czarnogórców, skazanych w znanej sprawie zamachu w Cetynii, ma być wysiłkiem wpływów dworu petersburskiego i belgradzkiego. Wedle wiadomości z Cetynii zostaną wszyscy ułaskawieni, z wyjątkiem byłego prezydenta gabinetu Radowica. Mimo to partya narodowa liczy na ułaskawienie Radowica, co jednakże spowodowałoby dymisyę obecnego gabinetu Pomanowica.

Wypadki awiatyczne. Inż. Kaspar przedsięwziął w Pardubicach na polu ćwiczeń wojskowych pomyślny wzlot za pomocą aerop'anu Blériota. Wzniósłszy się na wysokości 10 metrów, aeroplan przeleciał 300 m., gdy nagle skutkiem silnego wiatru obniżył się i zarył w ziemię przedniem kołem, które zostało zniszczone. Kaspar wyszedł cało.

Podczas popisów awiatycznych w Nicei, angielski awiator Robinson, który szybował w powietrzu na biplanie Farmana, został prześcigniony przez Rosyanina Esimowa. Podczas mijania się nastąpiło zderzenie, skutkiem którego aeroplan Robinsona wpadł do morza i roztrzaskał się. Robinsona wyratowali rybacy.

Trzęsienie ziemi w Kolumbii. W mieście Colon trzęsienie ziemi wyrządziło znaczne szkody. Dziwnym zbiegiem okoliczności miasta mniej ucierpiały, gdy po wsiach zginęło dużo ludzi.

Zmarli.

Aleksandor Kraszewski, student elektrotechniki, zmarł w Zakopanem w 32 roku życia.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadesłano następujące zobowiązania: Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie składa kwotę 150 K, p. Ludwik Sobieraj z Częstochowy 126·96 K, p. Stanisław Leszczyński, architekt w Warszawie, 6 K, Kasa oszczędności miasta Tarnowa 500 K, p. Tomasz Bielanów, uczeń gimn. przesyła 13·26 K zebrane od uczniów VI klasy gimn. I. w Tarnopolu, Koło T. S. L. w Skolem przesyła 5 deklaracyj na ogólną sumę 300 K.

Deklarowali p. Adam Sawaszkiewicz 60 K, dr Stanisław Michalski 60 K, Jan Ludwik Metzger 60 K, Edmund Rośłakowski 60 K i Bronisław Machnowski.

Koło T. S. L. w Samborze deklaruje 250 K, urzędnicy konceptowi i manipulacyjni dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie złożyli gotówką jednorazową kwotę 124·88 K, a mianowicie: pp. Józef Kosiak 50 K, dr Wiktor Gajewski 10 K, Ludwik Oleksy i Józef Rodzoń po 10 K, Leopold Brem, Adolf Friedman, Izydor Thal, Stefan Kawalerski po 5 K, Jan Wałęga 3·88 K, Stanisław Miłaszewski, Jan Jamrozik, Witold Zarzycki po 3 K, Ludwik Bielecki i Szyrski po 2 K, Ignacy Janasiński, Wincenty Solarski, Antoni Kosz, Maryan Trng, Stanisława Trngowa, Zofia Panenko, Ewelina Połotnianowa i Wiktoryna Szmilewska po 1 K, p. Helena Pickowa z Dziedzic posyła zebrane 44 koron.

Wielki Kraków w ilustracyi. Z okazyi wczorajszego obchodu Wielkiego Krakowa, redakcya „Nowości ilustrowanych" wydała osobny nadzwyczajny numer, dla upamiętnienia tej uroczystości. Numer jest bogato ilustrowany. Na froncie zdobi go wizerunek Wawelu na tle kolorowej winiety z pieczęciami wcielonych gmin, następnie idzie cały szereg rycin i zdjęć architektonicznych dzisiejszego Krakowa, widoki gmachu magistratu, pałacu Larysza, wnętrze sali posiedzeń Rady miasta, widoki z gmin podmiejskich, regulacyi Rudawy, typów podmiejskiej ludności z gmin przyłączonych. Dalej idą portrety członków prezydyum miasta i wszystkich radców miejskich, portrety wójtów gmin przyłączonych, posłów do parlamentu i Sejmu, motyw z Wawelu, scena odbierni aktów gminnych w Łobzowie i t. p. Tekst literacki pamiątkowego numeru wypełniają artykuły związane z historyą utworzenia Wielkiego Krakowa, a mianowicie wstępne słowo p. t. „Na uroczysty dzień Wielkiego Krakowa", „Rozwój obszaru Wielkiego Krakowa w biegu dziejów", przez dr Klemensa Bąkowskiego. „Stosunek gmin sąsiednich do Krakowa w ciągu XIX stulecia" i „Przebieg sprawy przyłączenia do Krakowa jego sąsiedzkich gmin i obszarów dworskich", przez dr. R. Sikorskiego.

Pamiątkowy ten, odbity na welinie numer, wydany przy pomocy subwencyi miejskiej, rozdawany był wczoraj uczestnikom uroczystego zebrania w sali Starego Teatru.

Składki. Alfredowie Konopkowie z Wiednia, celem uczczenia pamięci ś. p. Stanisława Nowakowskiego, złożyli na zakład Brata Alberta 60 K.

Z dyecezyi krakowskiej. Mianowany administratorem w Jawiszowicach ks. Juliusz Solarz w kongr. OO. Salezyanów. Konkurs na probostwo w Jawiszowicach ogłoszono z terminem do 8 maja.

Z kalendarza. W poniedziałek 18 kwietnia: Apolloniusza i Amideusza; we wtorek 19 kwietnia: Tymona dyak. i Leona IX p.; we środę 20 kwietnia: Wiktora, Antonina i Agnieszki z Pol.

Wschód słońca dnia 19 kwietnia o godzinie 4 m. 40, zachód o godz. 6 m. 37; długość dnia godz. 13 m. 57.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 kwietnia termometr doszedł od + 8·5 do + 22·5 C.; barometr wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 18 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 733·1 mm., termometru 11·8 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Srebrne szczyty".
We wtorek: „Wielki Fryderyk".
We środę: Wieczór artystyczny na dochód Tow. dziennikarzy polskich: „Chantecler", „Śmierć Ofelii", „Małżeństwo z musu", „Monolog rosyjskiego neoslawisty" — a nadto występ Aleks. Bandrowskiego.
We czwartek: „Skiz".
W piątek: „Gdy młode wino zakwita".
W sobotę: „Sąsiadka".

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Za Oceanem".
We wtorek: „Za Oceanem".
We środę: „Za Oceanem".
We czwartek: „Kolega Krampton".
W piątek: „Kolega Krampton".
W sobotę: „Kolega Krampton".
W niedzielę po południu: „Koziołki"; — wieczór: „Za Oceanem".

Dział ekonomiczny.

Bank przemysłowy. Na podstawie wiadomości, jakiej nam udzielono ze źródła wiarygodnego, w skład rady nadzorczej Banku przemysłowego dla Galicyi mieli wejść ze strony polskiej pp.: Dawid Abrahamowicz, jako prezes; a jako członkowie: dr Juliusz Leo, prezydent m. Krakowa, hr. Antoni Wodzicki, hr. Franciszek Zamoyski, hr. Adam Gołuchowski i Samuel Horowitz, prezydent lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Otóż dowiadujemy się obecnie autentycznie, że w skład rady nadzorczej Banku przemysłowego nie ma wejść ani hr. Antoni Wodzicki, ani p. Samuel Horowitz. O tyle też prostujemy naszą pierwotną wiadomość.

Sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa. W stacyi doświadczalnej gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się dnia 18-go maja b. r. sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa. Kurs ten obejmuje wykłady: 1) technologii gorzelnictwa; 2) kontroli ruchu gorzelni; 3) botaniki; 4) chemii i fizyki; 5) rachunkowośc i iustawodawstwa gorzelniczego; 6) mechaniki; 7) ćwiczenia w laboratoryum chemicznem, 8) ćwiczenia w laboratoryum mikroskopowem.

Wpisy odbywać się będą 17 i 18 maja w kancelaryi stacyi doświadczalnej. (Kraków, Gołębia 20 I. piętro). Opłata za kurs wynosi 50 koron dla krajowców, zaś 100 koron dla obcokrajowców. Opłatę tę, ewentualnie podanie o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane, należy złożyć przy wpisie.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, poleconem jest wcześniejsze wnoszenie podań o przyjęcie na kurs. Bliższych informacyj udziela kierownictwo stacyi.

Sankcya gwarancyi krajowej. Ze Lwowa donoszą: Na sesyi październikowej 1909 r. uchwalił Sejm podwyższenie gwarancyi kraju z 50 milionów do 100 milionów, za dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania przez Bank krajowy obligacyj komunalnych. Gwarancya polega na tem, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specyalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero o ileby te fundusze nie pokrywały zobowiązań, wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju. Równocześnie uchwalił Sejm zmianę postanowienia statutu Banku krajowego, odnoszącego się do gwarancyi emisyi obligacyj komunalnych. Prezydyum namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy, że cesarz zatwierdził pierwszą uchwałę Sejmu, a równocześnie, odwołując się do tego najwyższego postanowienia, zatwierdził minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu, uchwaloną przez Sejm zmianę statutu Banku krajowego. Zmiana statutu została ogłoszoną w dzienniku ustaw i roporządzeń krajowych.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 kwietnia.

Posiedzenie subkomitetu dla sejmowej reformy wyborczej zwołał prezydent dr Leo do Lwowa na wtorek 26 kwietnia.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych z całej Galicyi odbyło się wczoraj we Lwowie. Przewodniczył prezes Dültz. Przed zgromadzeniem udała się deputacya stowarzyszenia do prezydenta Wopaterniego i złożyła mu życzenia z powodu nominacyi. — Prezydent zapewnił deputacyę, że zna położenie ekspedyentów i pocztmistrzów i będzie się starał o poprawę ich bytu. Prosił jednakże, aby wszelkie postulaty załatwiono najpierw przez dyrekcyę lwowską, a nie przez Wiedeń.

Uchwalono zmianę statutu Towarzystwa i postanowiono wdrożyć starania u dyrekcyi poczt, aby poczty 3 klasy od 1 — 3 stopnia, będące obecnie pod zarządem urzędników kolejowych, obsadzano oficyantami i ekspedyentami. Uchwalono dążyć do rozszerzenia odpoczynku niedzielnego także na dni świąteczne i starać się o zniesienie popołudniowego urzędowania w niedziele i święta.

Z porządku dziennego przyjęto sprawozdanie kasowe, które przedstawia majątek Towarzystwa w sumie 31.307 koron. Prezesem wybrano ponownie Emanuela Dültza. — Dla uczczenia b. prezesa Seferowicza postanowiono utworzyć fundacyę dla sie-

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6.50 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan. Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
9.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob,) do Lwowa i Podwołoczysk,
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Akademik

zdolny korepetytor, obejmie miejsce w charakterze guwernera. Zgłoszenia pod **„Józef R., słuch. praw"**, **Kraków,** Uniwersytet. 2736 4 4

Zakład rysowniczy Magazyn i Pracownia robót ręcznych „IRIS"

Kraków, Floryańska 32, I p., poszukuje kilku zdolnych **hafciarek.** 2777 4 0

Zakład dentystyczny Antoniego Rybarskiego

w Jaśle,

poszukuje **technika-dentysty,** znającego znakomicie pracę w kauczuku i robieniu kap złotych. 2814 3 3

Młoda panienka

poszukuje osobnego pokoju wraz z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie od 1 maja. Zgłoszenia proszę nadsyłać z podaniem warunków J. P. poste restante Kraków. 2752 2 3

Mężczyzna lat 26, porządny, rzetelny, szuka służby u samotnego pana lub do pielęgnowania chorego. Zgłoszenia pod **2803** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2803 3 3

Sklep z ciastami

cukrami i wodą sodową, przy ruchliwej ulicy, jest tanio do sprzedania. Z. Z. 100 poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2788 2 2

Maszynista egzaminowany

elektromonter, poszukuje posady. Franciszek Richter, Ludwinów l. 75. 2772 3 3

Parcele budowlane

w dzielnicy IX Wielkiego Krakowa, 10 minut od mostu Podgórskiego, są pod przystępnemi warunkami do sprzedania, przyczem do budowy udzielony być może odpowiedni kredyt. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Langroda w Krakowie, Gołębia 2 (od godziny 4—6). 2836 2 3

Kancelarya adwokata Dra Kazimierza Koziańskiego

w Krakowie,

poszukuje natychmiast rutynowanego **koncypienta.** 2827 2 3

Krawczyni

uzdolniona. poszukuje szycia w domach prywatnych. Felicya Gołębiowska, Zwierzyniec, ulica Kościuszki l. 14. 2792 2 2

Oficyant pocztowy

zamieniłby się z kolegą w okolicy Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Cieszanowa lub Rzeszowa. Zgłoszenia i warunki: **„Zamiana"** poste rest. **Strusów ad Tarnopol.** 2801 2 2

Poszukuje się rutynowanego

podróżującego

dla sprzedaży artykułów technicznych. Oferty pod „Rutyna" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu. 2785 3 5

Duży sklep

wraz z piwnicą, bardzo ładną, dającą się przerobić na winiarnię lub restauracyę, zaraz do wynajęcia przy ulicy Długiej. Wiadomość między godz. 11 a 12, Długa 14, III p., drzwi na prawo. 2754 2 3

Uczeń VII klasy gimn.

poszukuje lekcyi. Zgłoszenia do p. Wrzesińskiej. Kraków, Starowiślna 27, parter, oficyny. 186 2 0

Słuchacz fil.

z Poznańskiego, udziela lekcyj języka niemieckiego i włoskiego, oraz pomocy w przedmiotach z zakresu gimn. Zgłoszenia listowne T. T., słuch. fil., Uniwersytet Jag. 194 6 0

Młoda inteligentna osoba, żona literata, wykształcona, władająca językiem polskim i niemieckim, pragnie objąć posadę sekretarki, lektorki lub damy do towarzystwa. Zgłoszenia pod **„Ok."** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 209 2 0

Króliki

rasowe, rozpłodowe, wiedeńskie olbrzymy niebieskie, po 1 K za miesiąc życia, do sprzedania. Juszczakiewicz, Boleń pod Krakowem. 2610 3 3

Panna

władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, rutynowana stenografistka, pisząca biegle na maszynie, znajdzie natychmiast zatrudnienie w pierwszorzędnem biurze wiedeńskim. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia i wysokości płacy przesłać należy pod H. B. poste rest. Kraków. 2543 3 3

Inteligentna

wykształcona panna, poszukuje posady biurowej na prowincyi, jako towarzyszka podróży lub sekretarka we dworze. Zgłoszenia F. S. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 2823 1 3

Niemiec lub Niemka

do udzielania lekcyj literatury zechce się zgłosić: Starowiślna 12, III p., drzwi Nr 1, od godz. 2—4. — Także do sprzedania **kanapa.** 2813

6000 kor. na II hip. po Kasie oszcz. m. Krawa, znacznie upłaconej. bez pośrednictwa. Zgłoszenia: **H. D. 86.** poste restante **Podgórze.** 2854 1 5

Do sprzedania

są dwie parcele tuż obok dworca kolejowego w Żółkwi, po obu stronach gościńca prowadzącego do miasta. Parcele nadają się pod budowę hotelu, lub też na składy drzewa etc. (Lagerplätze). Wiadomość w restauracyi kolejowej tamże. 2839 1 3

Ekspedyentka

miłej powierzchowności, potrzebna w Magazynie Weneckim, Sukiennice l. 8. 2846 1 3

Osoba lat 25, inteligentna, poszukuje miejsca w sklepie, w mleczarni, w cukierni, lub podobnego. — Zgłoszenia: **„Posada"** poste restante **Kraków.** 2845 1 3

Praktykantki

lub **praktykanta** poszukuje c. k. nadworny fotograf **B. Henner,** Kraków, Szewska 27. 2834 1 3

Bulion dla chorych

najlepszy z marką ochronną „głowa wołu" za kilo 9 kor., a w kostkach 100 sztuk 8 koron

w sklepie wyrobów mięsnych

Dyonizego Chrabąszcza i Ski

Kraków, ul. św. Jana 16.

2824 1 3

Do wynajęcia

przy ul. Szpitalnej l. 3, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój i łazienka, na I piętrze. 2840 1 3

Pomocnik biurowy

(akad.) biegły stenograf (także przy telefonie) i pisarz na maszynie szuka zajęcia biurowego lub w redakcyi. **„Praca 37"** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 2833 1 3

Poszukuję

nowej, niewielkiej kamienicy w dzielnicy IV, V lub VI do nabycia. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, ul. Karmelicka l. 15, parter, oficyny, między godz 4-6 pop. 2807 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 2436 12 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Kto pomoże do założenia **postępowego, wzorowego**

Zakładu pszczelniczego, z kapitałem 400 do 500 kor.

Łaskawe zgłoszenia: **P. R. 30.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 2843 1 2

Do sprzedania

maszyna krawiecka najnowszego systemu Singera, zupełnie jak nowa, sprzedam za 90 kor., maszynę ręczną, maszynę pierścieniową i łódkową damską, różne meble sprzedaję po niskich cenach w nowo otwartym sklepie frontowym. Kraków, ul. św. Jana l. 14. 2837 1 3

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 42 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w posrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyrobów krajowe.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ" 1616 17 0

Na wiosnę 1910! Nowości w wełnach na kostyumy i bluzki, Okrycia gotowe, Żakiety, Paltoty, płaszcze, szlafroki, halki, Kostyumy i bluzki.

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie á K 2·56.



1608 3 4

Rządca ekonom

15 lat na 2 ostatnich posadach, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia **A. A.** poste rest. **Rzeszów.** 2534 10 10

Do ulokowania:

na hipoteki realności w obrębie Wielkiego Krakowa: 40.000 kor. w całości lub częściowo, 10.000 koron w całości, 6000 koron w całości. Zgłoszenia pod **„Wdowa 73"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 2844 1 3

Ogrodnik

zakłada, urządza ogródki i wszelkie roboty wchodzące w zakres ogrodnictwa. Zgłoszenia: ogrodnik poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 2684 3 3

Do sprzedania w Krzeszowicach

dom parterowy o 4 pokojach, kuchni, przedpokoju i werandzie, oraz ogród 265 sążni. — Wiadomość u Karoliny Płaczek w Krzeszowicach. 2624 4 4

Miodu resztki tanio

gęsty 6·80 kor., gęsto płynna patoka (rarytas miodoborowy) 7·30 kor. Żołądź na kawę dla dzieci i starców 3·— kor. za 5 kg. franco. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany. 2689 5 10

Dam 200 koron

za wyrobienie mi odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **H. M. 301.** poste rest. **Podgórze.** 2766 3 3



1699 8 0

Urządzenie na drogueryę

aptekę lub handel materyałów, w bardzo dobrym stanie, wykonane przez stolarza Burzyńskiego, tanio do sprzedania. Oglądać można w pracowni stolarskiej Burzyńskiego, Kraków, ul. Długa 44. Wiadomość co do warunków sprzedaży: Droguerya, Oświęcim. 2655 3 3

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast **przez proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Clery,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 2563 2 0

Kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie

majątki ziemskie, wille w Wielkim Krakowie, realności i wille na prowincyi, oraz w miejscowościach klimatycznych, ma do sprzedania **Dom handlowy i Biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon 1084.** 2596 6 6

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 20 — poleca

Velour i burki sławuckie. 2669 1 0

Jedwab maszynowy i włóczkę na paltoty

poleca Zakład rysowniczy, Magazyn i Pracownia robót ręcznych **„IRIS"**

Kraków, ul. Floryańska 32, I piętro.

2516 12 0

Jako reklama

tylko krótki czas sprzedaje materyały za pół ceny.

Bluzka wełniana dawniej	K 4·—	obecnie	2·—	bluzka barchanowa dawniej	K 2·—	obecnie	1·—
Bluzka płócienna „	K 3·50	„	1·90	2 kapy i obrus „	K 15·—	„	9·50
Bluzka kratowana „	K 2·—	„	1·—	Koszula zdrowia „	K 4·—	„	2·—

Jedwabie, Wełny na kostyumy i suknie, Dywany, Firanki, Obrusy, Ręczniki, Perkale, Prześcieradła, Kapy i firanki tiulowe, Kołdry watowane, Koce, Chustki, Halki, Wyroby pończosznicze, Parasole itp.

! W sobotę wielka sprzedaż resztek !

1783 8 0 Krakowska konkurencya

Szewska 1, I. piętro.

Ważne dla Pań!

Nowo otworzony

Magazyn Mód Sydonii Sadowskiej

(b. długoletniej pracownicy u WP. M. Włodarskiej)

Kraków, ul. Floryańska l. 21 I. p. front.

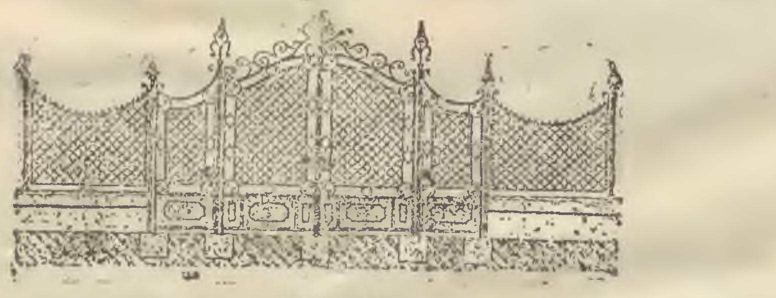
poleca bogato zaopatrzony swój magazyn w najmodniejsze kapelusze damskie według modeli paryskich i wiedeńskich, po cenach najniższych, przyjmuje wszelkie zlecenia w zakres modniarstwa wchodzące. 2842 1 3

Cegły ... Dachówki Wapna .. krajowej, najlepszej jakości dostarcza do każdej miejscowości po cenach najtańszych 2015 14 15

Centr. Biuro przemysłu ceramicznego

w Krakowie, ul. Garncarska 14. Tel. 1079.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telefon 881.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien, drut kolczasty i taśmowy pocynkowany i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej, stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p. 1617 12 0

Cztery pokoje

przedp., kuchnia, łazienka z oświetl. elektr. na II p., zaraz do wynajęcia przy ul. Długiej 10. — Wiadomość między godz. 11 a 12, Długa 14, III p., drzwi na prawo. 2755 2 3

Pensyonat „UKRAINA"

Karmelicka 40. 2717 4 14

Pokoje na doby, tygodnie i miesiące. Kuchnia zdrowa. Obiady w domu i na miasto.

Zarząd Kółka rolniczego w Zaleszczykach poszukuje uzdolnionego **kierownika sklepu.** Kaucya 2000 K. Zgłoszenia: Zarząd, Zaleszczyki. 2742 3 3

Mieszkanie

z 3 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, oświetlenie gazowe, zaraz do wynajęcia, również sklep z pokojem i kuchnią przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich). 2751 5 10

Pokój kawalerski

umeblowany, każdego czasu do wynajęcia. — Karmelicka 8, II piętro. 2757 2 2

W najzdrowszej

stronie miasteczka Makowa powstało teraz kilka dosyć wygodnych mieszkań dla państwa na lato. Maków, oprócz rzeźwej Skawy, ma tę zaletę, że są blisko lesiste wzgórza, po których można, gdyż to chłopska i gminna własność, chodzić, ognie palić, czego czasem w pańskich lasach nie wolno. Bliższych wiadomości udziela chętnie ustnie i pisemnie Klemens Kaczmarczyk, sklepikarz i właściciel domu **na Zakręcie** przy Makowie. 2763 3 3

Tak a nie inaczej

leży

GORSET

nabyty w moim **„Atelier"** w którym naokazalsze **modele** bądźto na miarę, bądź też gotowe, w wielkim wyborze po cenach najniższych znaleść można.

Gorsety na miarę wykonywa się dokładnie podług budowy ciała.



Doskonałe ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

Herman Piesen

specyalista gorsetów

Kraków, Grodzka 4

Filia: **Lwów, Jagiellońska 7.**

Przy zażądaniu gorsetów do wyboru na prowincyę, dokąd wysyłam przesyłki opłacone, upraszam o podanie objętości pasa, mierzonej przez suknię. 1476 23 29

Cukiernia

przy ruchliwej ulicy w Krakowie, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. — **K. K. 120** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 2789 2 2

Meble.

Nowootwarty sklep frontowy przy **ul. św. Jana l. 14, Kraków.**

Kupno i sprzedaż różnych mebli, maszyn do szycia, fortepiany i inne rzeczy używane, sprzedaje po niskich cenach. 2485 10 15

TERRA :NOVA:

zastępuje łudząco fasady z drogich kamieni naturalnych i jest najsilniej działającą ozdobą architektoniczną budowli.

Z materyału tego wykonane są fasady licznych budowli monumentalnych we wszystkich stolicach Europy.

Przedstawicielstwo na Galicyę

u firmy 2682 6 6

HENRYK EBER

Lwów, ul. Mickiewicza 5.

Potrzebny pisarz

z wyraźnem pismem, obznajomiony w prowadzeniu rejestrów i biegły w sumowaniu. Wynagrodzenie 2 K 40 h dziennie. Wypowiedzenie 14-to dniowe obu stronom przysługujące, bez podania powodów.

Dotyczące podania własnoręcznie przez reflektantów pisane, z podaniem dotychczasowego zatrudnienia, należy wnosić do **dnia 25 kwietnia** do Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2745 2 3

::: SPECYALNY ::: MAGAZYN MEBLI

::: kuchennych :::
przedpokojowych i biurowych,
paki na węgle patentowe, zmywalnie, najnow. stylu

poleca E. Plessner, Szewska l. 21, I p.

1315 20 24

Choroby płuc, kaszel, krztusiec, influencę, nieżyty leczą lekarze **SIROLIN „Roche"**

Kto powinien zażywać Sirolinę?

1. Każdy cierpiący, na dłużej trwający kaszel. Gdyż lepiej jest zapobiegać chorobom, aniżeli je leczyć.
2. Osoby z przewlekłemi nieżytami oskrzeli, które leczy się Siroliną.
3. Astmatycy, doznający znacznej ulgi przez Sirolinę.
4. Dzieci skrofuliczne z obrzękami gruczołów, nieżytami oczu i nosa etc., u których Sirolina na całe odżywienie wpływa znakomicie.

771 4 9



Należy żądać wyraźnie Siroliny w opakowaniu oryginalnem „Roche" i odrzucać stanowczo naśladownictwa i t. z. przetwory zastępcze. (Polecenia lekarskie).

F. Hoffmann-La Roche & Co., Wien III/1, Neulinggasse 11

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.